

MARIAN BABIŃSKI
Lublin

APOLOGETYK TERTULIANA –
MOTYWY INWENCYJNE I KOMPOZYCJA UTWORU

PROOEMIUM

Apologetyk skierował Tertulian do namiestników prowincji, którzy – jak zauważa J. Sajdak – mając jurysdykcję cywilną i karną rozstrzygali w sądach sprawy chrześcijan¹. Ów typ adresata odsłania się już w pierwszych zdaniach tekstu: „Si non licet vobis, Romani imperii antistites, [...] praesidentibus ad iudicandum” (1, 1)². W tej samej figurze apostrofy zamyka apologeta jeszcze jeden element, którego oddziaływanie okaże się kluczowe dla argumentacji całego przesłania. Prześledźmy nieco dłuższą wypowiedź – tzw. *optatio*, inicjującą apologię: „Si non licet vobis, Romani imperii antistites, in aperto et edito, in ipso fere vertice civitatis praesidentibus ad iudicandum, palam dispicere et coram examinare, quid sit liquido in causa Christianorum; si ad hanc solam speciem auctoritas vestra de iustitiae diligentia in publico aut timet aut erubescit inquirere; si denique, quod proxime accidit, domesticis indiciis nimis operata infestatio sectae huius os obstruit defensionis: liceat v e r i t a t i [podkreślenie moje – M.B.] vel occulta via tacitarum litterarum ad aures vestras pervenire” (1, 1). Widzimy wyraźnie, iż głównym zadaniem apostrofy jest przeciwstawienie prawdzie (*veritati*) tego wszystkiego, co znamienuje postępowanie jurysdykcyjne namiestników rzymskich w stosunku do chrześcijan³.

¹ Zob. Q. S. F. T e r t u l i a n, *Apologetyk*, z łaciny tłumaczył, dał wstęp i objaśnienia J. Sajdak, (POK 20), Poznań 1947, s. 3, przyp. 1.

² Cytowany tekst pochodzi z wydania: T e r t u l l i e n, *Apologétique*, Texte établi et traduit par J. P. Waltzing avec la collaboration de A. Severyns, Paris 1961². Zrezygnowano jednak z zapisu „u” niezgłoskotwórczego na rzecz „v”.

³ P. K e r e s z t e s (*Tertullian's Apologeticus. A Historical and Literary Study*, „Latomus”, 25(1966), s. 124 n.) widzi w tym miejscu swoistość postępowania Tertuliana,

W dalszej części *exordium* Tertulian precyzuje to, co zaledwie naszkicował w apostrofie. Ponieważ jednak pojęcie prawdy umieścił w miejscu, w którym w ogóle może pojawić się element argumentacyjny, gdyż zaraz po wymienieniu adresata, i ponieważ uczynił to w taki sposób, że przeciwstawił mu adresata, zyskał dogodną płaszczyznę perswazyjną. Teraz może już pozbyć się zawaalowanej formy i rzec wprost: „Quam iniquitatem idem titulus et onerat et revincit, qui videtur excusare, ignorantia scilicet” (1, 4). Okazuje się, że pojęcie *ignorantia* zyskuje rangę pojęcia centralnego, zdolnego – zdaniem pisarza – wyjaśnić (choćby bynajmniej nie usprawiedliwić) postępowanie pogan⁴.

Potwierdzenie powyższego odnajdujemy w następnych frazach tekstu: „Quid enim iniquius, quam ut oderint homines quod ignorant, etiam si res meretur odium? Tunc etenim meretur, cum cognoscitur, an mereatur” (1, 4). Przez dołączenie wyrazu *iniquitas* do terminu *ignorantia*, który tworzy opozycję w stosunku do *veritas* (czy domyślnego *scientia*), kreuje Tertulian nową antytezę, która względem pierwszej pozostanie w układzie paralelnym. Oznacza to, iż tak jak *ignorantia* ma swoje przeciwieństwo w postaci *scientia*, również *iniquitas* znajdzie swój odpowiednik o antytetycznej treści. Rzecz zrozumiała, iż apologeta rezerwuje ten nie wypowiedziany jeszcze wyraz dla oznaczenia chrześcijan. W taki sam sposób rodzi się bliska poprzedniej paralela, w której po stronie prześladowców pojawia się termin *odium* (*oderint*) – to zaś zakłada, że do wyznawców Chrystusa musi zostać odniesiony antonim tego pojęcia. W konsekwencji rozdysponowania atrybutów powstaje pewien modelowy podział ról każdej ze stron⁵, którego punktem odniesienia jest pogańska niewiedza: „Testimonium ignorantiae est, quae iniquitatem dum excusat, condemnat, cum omnes, qui retro oderant, quia ignorabant, simul de-

który zaczynając mowę w tonie tak wrogim sędziom, nie mógł zamierzać typowej, sądowej obrony, lecz stworzył rodzaj epidejktyczny, popisowy. Por. T e r t u l l i a n u s, *Ad Scapulam*, 1, 1.

⁴ Na topos niewiedzy i winy wskazuje L. J. Swift (*Forensic Rhetoric in Tertullian's Apologeticum*, „Latomus”, 27(1968), s. 867-868), sytuując ów *locus communis* w tradycji retorycznej (np. C i c e r o, *De inventione*, I, 53, 102; *Ad Herennium*, II, 30, 49) jako element tzw. *indignatio*. Wyraz oburzenia i niechęci ma bowiem utwierdzić w przekonaniu, że działanie adwersarzy zasługuje jedynie na potępienie. Por. R. H e i n z e, *Tertullians Apologeticum*, Leipzig 1910, s. 310-311; R. D. S i d e r, *Ancient Rhetoric and the Art of Tertullian*, Oxford 1971, s. 22-23.

⁵ Na regularność, z jaką rozwijane jest *exordium*, kładzie nacisk Sider (dz. cyt., s. 22). W aspekcie kompozycyjnym badacz słusznie dostrzega, że budowane jest ono na kanwie „centralnego kontrastu i pejoratywnych skojarzeń”.

sinunt ignorare, cessant et odisse” (1, 6)⁶. Staje się widoczne, iż Tertulian przyjmując jako punkt wyjścia pojęcie *veritas*, tożsamy z racją (*scientia*), czyni je najważniejszą przesłanką argumentacji utworu. Przyjęcie takiej *propositio generalis* sugeruje, że przeciwnikom chrześcijaństwa racja zostaje odebrana⁷.

Obok wątku niewiedzy pogańskiej lub wiedzy chrześcijańskiej pisarz prowadzi drugi wątek, mianowicie niezłomności i strachu albo zwycięstwa i klęski. Jest on o tyle ważny dla dzieła, że ma na celu przedstawić konsekwencje nieprzyjęcia argumentów – antycypacyjny obraz skutków zakwestionowania nauki apologety. Drugi wątek ma zatem charakter dopełniający, podczas gdy w obrębie pierwszego mieści się – jeżeli można tak rzec – ścisła argumentacja. Wątek strachu wprowadza Tertulian – podobnie jak termin *ignorantia* – stopniowo, jednakże dzieje się to już w *exordium*, miejscu zawiązania zasadniczych nurtów argumentacji.

Na wypowiedź, która będzie prezentować niezłomność chrześcijaństwa, natrafiamy zaraz po lekturze apostrofy; przy tym znamienne jest, że i w kontekście tego wątku chrześcijanie zostają utożsamieni z prawdą: „Nihil de causa sua [*scil.* *veritas*] deprecatur, quia nec de condicione miratur. Scit se peregrinam in terris agere, inter extraneos facile inimicos invenire, ceterum genus, sedem, spem, gratiam, dignitatem in caelis habere” (1, 2). Pisarz kreśląc sylwetkę chrześcijaństwa przeciwstawia ją obrazowi pogan i dzięki temu, tzn. przez opis determinacji wyznawców nowej religii, ewokuje kruchość świata pogańskiego⁸.

Chwiejność porządku pogańskiego podkreśla Tertulian również z innej perspektywy. O ile wyżej niezłomność chrześcijaństwa była naświetlana ze stanowiska *veritas*, tutaj liczebność wyznawców Chrystusa rysowana jest jakby poprzez spojrzenia prześladowców. Technika amplifikacji, ściślej – hiperboli, posługuje się pisarz doskonale, inicjując po raz wtóry w *exordium* motyw zagrożenia: „et sunt tanti, quanti et denotamur. Obsessam vociferantur civi-

⁶ Wątek niewiedzy i nienawiści wyrasta z dłuższej tradycji apologetycznej. Można doszukiwać się go już u Józefa Flawiusza, np. *Contra Appionem*, 1, 1, 3; występuje także u apologetów chrześcijańskich, np. Teofila z Antiochii (*Ad Autolycum*, 3, 30) oraz anonimowej apologii z II wieku *Ad Diognetum*, 5, 12. Poza tym motyw nie zawsze bywa przywoływany w tak radykalnej postaci. Atenagoras z Aten w swej „Prośbie za chrześcijanami” (Προσβητα περί χριστιανών) pomija moment nienawiści, kiedy zwraca się do Marka Aureliusza i Kommodusa (2, 6). Por. S i d e r, dz. cyt., s. 23. Por. także M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 3, 1; 5, 5-6.

⁷ Na tzw. *mutua accusatio*, czyli odwrócenie argumentu opartego na niewiedzy pogan, zwraca uwagę R. Heinze (dz. cyt., s. 308).

⁸ Por. *Ad Scapulam*, 1, 1.

tatem; in agris, in castellis, in insulis Christianos; omnem sexum, aetatem, condicionem, etiam dignitatem transgredi ad hoc nomen quasi detrimento maerent. Nec tamen hoc ipso ad aestimationem alicuius latentis boni promovent animos. Non licet rectius suspicari, non libet propius experiri! Hic tantum curiositas humana torpescit! Amant ignorare, cum alii gaudeant cognovisse” (1, 6-8)⁹.

Zauważamy, że wątek strachu może być odbierany jakby w dwu wymiarach: niezależnym od zasadniczej argumentacji oraz ściśle z tą argumentacją związanym. Z jednej strony bowiem Tertulian stwarza dla pogan obraz zagrożenia, głosząc nieunikniony tryumf religii chrześcijańskiej, która tak czy inaczej wyprze dotychczasowe bóstwa i obrzędy. Najlepszym przykładem powyższego – według słów pisarza – jest to, że świat pogański już się rozpada, a jego przedstawiciele znajdują się właściwie w mniejszości. Jeśli jednak odczytywać tekst w porządku zintegrowania obu wątków, a więc w kontekście motywu ignorancji pogan, można dostrzec, że Tertulian wyraźnie określa źródło strachu. Nie są nim chrześcijanie, lecz ich kaci. To od nich zależy, czy widmo zagrożenia będzie w dalszym ciągu wisiało nad nimi, czy też zaprzestając prześladowań będą mogli się od niego uwolnić.

Odłożywszy tymczasem motyw zagrożenia, popatrzymy, jak Tertulian kontynuuje przedmiotową argumentację. Zamiast wprost opisywać walory chrześ-

⁹ Wśród badaczy spuścizny Tertuliana toczy się spór o wiarygodność przekazu co do liczby chrześcijan. Wiąże się on ze sposobem prezentacji przez apologetę dynamizmu nowej religii oraz rolą, jaką wyznacza pisarz temu zjawisku w utworze. Na przykład J. Lortz (*Tertulian als Apologet*, Münster 1927, s. 276, przyp. 142) uważa, iż Tertulian niekiedy przesadza mówiąc o tak ogromnej liczbie wyznawców (zob. *Ad nationes*, 1, 1; *Ad Scapulam*, 2, 10, a nawet *Adversus Iudaeos*, 12, 1; 14, 12; *De anima*, 49, 3; 50, 4). A. Harnack natomiast (*Mission und Ausbreitung des Christentums in der ersten drei Jahrhunderten*, Leipzig 1924, s. 529 nn.) podaje listę tekstów (sprzed soboru w Nicei) świadczących o zasięgu chrześcijaństwa. Problematykę tę poruszają również m.in.: A. A u d o l l e n t, *Dictionnaire d'histoire et de géographie ecclésiastique*, t. I, Paris 1912, s. 714 n. (s.v. *Afrique*); J.-M. H o r n u s, *Etude sur la pensée politique de Tertullien*, „Revue d'histoire et de philosophie religieuses”, 38(1958), s. 3 n.; R. B r a u n, *Aux origines de la chrétienté d'Afrique: un homme de combat, Tertullien*, „Bulletin de l'Association G. Budé”, 4^e série (1965), s. 192.

Trzeba zauważyć, że spór ten – bez względu na wynik – nie ma wpływu na charakter argumentu Tertuliańskiej apologii. Motyw determinacji chrześcijan i przegranej pogan działa w utworze niezależnie od tego, czy dowiedzie się większego, czy mniejszego stopnia wyolbrzymienia.

Por. także: I o s e p h u s, *Contra Appionem*, 2, 39, 282-286; M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 9, 1; 28, 2; 31, 7.

cijan¹⁰, apologeta stosuje swoistą litotę. Poprzez odpowiedni dobór i układ terminów zaczyna budować konstrukcję, której przesłankami są wyjściowe pojęcia. W ostatnich zaś frazach *prooemium*, ściślej – w *propositio*, dochodzi do sformułowania wniosku, którego treścią staje się chrześcijańska niewinność: „Atque adeo, quasi praefatus haec ad suggillandum o d i i erga nos publici i n i q u i t a t e m, iam de causa i n n o c e n t i a e¹¹ consistam” (4, 1). Taki zabieg wyzwała o wiele większą ekspresję niż prosty opis. Z jednej strony bowiem sytuuje wiernych jako przeciwieństwo świata pogańskiego, ponieważ polega na odniesieniu do chrześcijan zaprzeczonych cech tego świata (*odii, iniquitatem*), z drugiej – nie pozostawia żadnych wątpliwości, o jaką wartość chodzi (*innocentiae*).

Wypowiedź o niewinności chrześcijan nabiera znacznej rangi już przez to, że znajduje się w tak szczególnym dla utworu miejscu – *propositio*. Dzięki temu przyczynia się do uformowania prologu, czyli takiej części dzieła, w której dochodzi do ekspozycji (choć w ogólnych zarysach) strony argumentacyjnej; sprawia, że czytelne stają się formalne powiązania z głównymi motywami, zapoczątkowanymi terminami zawartymi w pierwszych zdaniach *exordium*¹². Jednakże siła chrześcijańskiej *innocentia* zostaje podkreślona również w inny sposób. Dzieje się tak za sprawą włączenia tego pojęcia w samodzielną całość tematyczną, której przedmiotem są prawa rzymskie. Tutaj zaś można dostrzec wyraźną dwudzielność, uwarunkowaną kształtem kompozycji: jedna część, która dotyka kwestii egzekucji prawa oraz charakteru oskarżeń, usytuowana zostaje jeszcze w prologu (rozdziały II–III), druga natomiast, która traktuje o jakości prawa tworzonego pod naciskiem upadku obyczajów, obejmuje tzw. *praemunitio* (rozdziały IV, 3–VI).

Apologeta tworzy zatem wyrazisty i przekonujący kontekst dla obrazu chrześcijan: ich niewinność będzie świetnie kontrastować z rzeczywistością, której podwaliny tworzy złe funkcjonowanie prawa – instrumentu, który ma uchodzić za jeden z filarów cywilizacji¹³. Z uwagi na cel prezentacji za-

¹⁰ Na przykład w *Ad Scapulam* (1, 3) tworzy przejrzysty układ pojęciowy, w którym nacisk kładzie na zdefiniowanie chrześcijan poprzez przyporządkowanie im w sposób pozytywny pewnych cech, które od razu rysują ich jako konsekwentnych wykonawców woli Bożej.

¹¹ Podkreślenia moje – M. B.

¹² W kategoriach konwencji sądowej – w funkcji wspomnianej *indignatio* – wzajemny związek tych momentów widzi Swift (dz. cyt., s. 868). Podkreśla też inwencyjny charakter *indignatio*. Por. L o r t z, dz. cyt., t. I, s. 310-324.

¹³ Argument jurydyczny, choć nie w tak rozwiniętej postaci jak u Tertuliana, pojawia się w apologetyce greckiej, choćby u Justyna (*Apologia I*, 4, 4; 4, 6). Nieco bardziej rozwinięty kształt nadaje mu Atenagoras (*Supplementum*, 1, 3; 2, 2). Por. J. G e f f c k e n, *Zwei griechische Apologeten*, Leipzig–Berlin 1907, s. 159, przyp. 1.

gadnień prawnych Tertulian z goryczą przedstawia rozmaite okoliczności oskarżeń. W perswazji sugeruje przede wszystkim oczywistość swoich sądów. I tak na przykład, kiedy pokazuje nierówność wobec prawa chrześcijan oraz innych oskarżonych, zawiera w periodzie nie znoszącą sprzeciwu odpowiedź: „Si certum est denique nos nocentissimos esse, cur a vobis ipsis aliter tractamur quam pares nostri, id est ceteri nocentes, cum eiusdem noxietatis eadem tractatio deberet intervenire?” (2, 1). Konstatując zaś różne pozycje oskarżonych: chrześcijan i pogan, nie omieszka przypomnieć, kto w wymiarze moralnym może być obciążony winą: „et proprio et mercenario ore utuntur ad innocentiae suae commendationem” (2, 2). Inny przykład pozwala apologetyce opisać sytuację chrześcijan w taki sposób, aby było widać, że momenty winy i kary, ilustrowane przywilejami pogan, pozostają w ewidentnej sprzeczności: „Sed Christianis solis nihil permittitur loqui, quod causam purget, quod veritatem defendat, quod iudicem non faciat iniustum; sed illud solum exspectatur, quod odio publico necessarium est: confessio nominis, non examinatio criminis” (2, 3)¹⁴.

Rodzaj argumentacji, której podstawą jest antyteza, powtarza Tertulian z nieskrywaną ochotą. Widać to, gdy odnosząc się do słynnej korespondencji Pliniusza Młodszego z cesarzem Trajanem potępia nadużywanie prawa¹⁵. Mechanizm krytyki ze strony pisarza jest majstersztykiem perswazji. Jedynemu zarzutowi, jaki można było postawić chrześcijanom osądzając ich lojalność wobec państwa – powstrzymaniu się od składania ofiar bogom, przeciwstawione zostają natychmiast zalety, które czynią go zupełnie błahym. Pokazanie zaś owych zalet nie następuje, jak zarzutu, w formie skrótowej, lecz poprzez obszerną *enumeratio*. Takie postawienie sprawy stwarza dla apologety dogodną pozycję do polemiki ze słowami Trajana, gdyż przytoczona relacja Pliniusza nabiera charakteru obiektywnego i tym samym jako całość zbiega się ze stanowiskiem pisarza. Nadto – w celu spotęgowania ekspresji – uwiarygodnienie polega na takim zastosowaniu negacji (nie odkrył niczego innego jak ...), że minimalizuje ona informacje niekorzystne dla chrześcijan (*praeter obstinationem*), powiększa natomiast korzystne – dzięki wprowadzeniu wyrazów o treści przeczącej (np. *prohibentem*) względem pejoratywnych semantycznie terminów (np. *scelera*): „nihil aliud se de sacramento eorum

¹⁴ Na ustawiczne podkreślanie przez Tertuliana wyjątkowości traktowania chrześcijan i niewspółmierności stosowanej procedury w ich procesach zwraca uwagę Swift (dz. cyt., s. 869), przedstawiając ewidentne związki owego chwytu perswazyjnego z tradycją oratorstwa sądowego. Przypomina tutaj jeden z toposów podawanych przez Cyncerona: „per quem indignamur quod nobis hoc primis acciderit neque alicui unquam usu uenerit” (*De inventione*, I, 54, 104).

¹⁵ Zob. C. P l i n i u s, *Epistulae*, X, 97 i 98.

comperisse, quam coetus antelucanos ad canendum Christo ut deo et ad confederandam disciplinam homicidium, adulterium, fraudem, perfidiam et cetera scelera prohibentem” (2, 6).

Powyższa całość wprowadzająca zawiera się w jednym, precyzyjnie skonstruowanym zdaniu. Dopiero po takim wstępie Tertulian decyduje się na zasadnicze uderzenie. Punktem kulminacyjnym polemiki jest wewnętrznie sprzeczna odpowiedź Trajana na pismo swego podwładnego: „Tunc Traianus rescripsit, hoc genus inquirendos quidem non esse, oblatos vero puniri oportere” (2, 7). Dalej dołącza Kartagińczyk eksplikację skutków prawnych, jeśliby chcieć urzeczywistnić powyższe zalecenie. W riposie daje się zauważyć na przemian układ paralelny i antytetyczny, który znakomicie wyraża intencję ironii pisarza: „Negat inquirendos ut innocentes et mandat puniendos ut nocentes. Parcit et saevit, dissimulat et animadvertit” (2, 8).

Na tym jednak nie zamyka się popis retoryczny Tertuliana. Na koniec bowiem – korzystając z apostrofy – zwraca się bezpośrednio do owej *sententia*, pośrednio natomiast do współczesnych mu prawodawców i sędziów, przed którymi niejako powtarza tę samą argumentację w postaci pytań: „Quid temetipsam censura circumvenis? Si damnas, cur non et inquiris? si non inquiris, cur non et absolvis?” (2, 8). W ten sposób z jednej strony intensyfikuje wartość argumentów dzięki ich spiętrzeniu, z drugiej – obnaża ich własne niekonsekwencje prawne w represjonowaniu chrześcijan. Niekonsekwencje te dodatkowo jeszcze wyjaskrawia przez to, że naprzeciw nich stawia (to także antyteza) procedurę prawną, jaką stosuje się wobec osób nie podejrzewanych o chrześcijaństwo, mimo że – jak wynika z intencji retora – obiektywnie według prawa taki sam jest przedmiot wykroczeń: „Latronibus vestigandis per universas provincias militaris statio sortitur; in reos maiestatis et publicos hostes omnis homo miles est: ad socios, ad consocios usque inquisitio extenditur. Solum Christianum inquiri non licet” (2, 8-9).

Wszystkie te zabiegi przeniesione na płaszczyznę kompozycyjno-tematyczną niewątpliwie przyczyniają się do wyrazistego rozdzielenia dwu porządków: chrześcijańskiego i pogańskiego. Pamiętajmy jednak, że apologeta jako główne zadanie stawia sobie cały czas w tej części wstępu wykazanie niewinności chrześcijan. Przekonuje o niej kładąc nacisk na te momenty, które przewidział dla utworu w miejscach o szczególnym znaczeniu kompozycyjnym. Takim punktem na końcu wstępu jest *propositio* i *partitio*, gdzie znajdzie się przede wszystkim pojęcie *innocentia*. Z myślą o nim podkreśla zarzut złamania formalności procesowych: „Sed nec in isto ex forma malorum iudicandorum agitis erga nos, quod ceteris negantibus tormenta adhibetis ad confitendum, solis Christianis ad negandum” (2, 10). Kwestionując sposób śledztwa, neguje bardzo przemyślnie jego przedmiot, co więcej – ukazuje chrześcijan nie tylko

jako niewinnych, lecz także niesłusznie obwinionych: „cum, si malum esset, nos quidem negaremus, vos vero confiteri tormentis compelleretis” (2, 10). Żeby jednak nie było jakichkolwiek niedomówień, Tertulian amplifikuje powyższe ujęcie, dając sformułowanie chrześcijańskiej *innocentia* w sposób bezpośredni: „Si non ita agitis circa nocentes, ergo nos innocentissimos iudicatis, cum quasi innocentissimos non vultis in ea confessione perseverare, quam necessitate, non iustitia damnandam a vobis putatis” (2, 12).

Cała ta partia tekstu obfituje w repetycję równoległe ułożonych części, tematycznie jednakowych: zdania informujące wprost o niewinności są poprzedzone krytyką formalności sądowych. Interesująco prezentuje się w tym kontekście zarzut apologety o naruszenie podstaw *lex Romana*, które – jak można wnioskować z patetycznego tonu – wiedzie bez mała do obalenia ustroju państwa: „Hoc senatus consulta, hoc principum mandata definiunt. Hoc imperium, cuius ministris estis, civilis, non tyrannica dominatio est. Apud tyrannos enim tormenta etiam pro poena adhibebantur” (2, 14-15). Z tak mocnym napiętnowaniem (tzn. w postaci hiperboli) niewłaściwego wykorzystywania reguł jurysdykcji koresponduje napomnienie Tertuliana o charakterze wykładni prawnej. W podtekście zakłada jednak, iż winy nie należy odnosić do chrześcijan: „debito poenae nocens expungendus est, non eximendus” (2, 15).

Podczas kreślenia wizerunku chrześcijan, dla których skazania *m u s i* zostać pogwałcone prawo¹⁶, apologeta nie omieszka nawiązać do głównego wątku utworu, czyli do pogańskiej niewiedzy. Właśnie tutaj w *prooemium* obarcza pogańską niewiedzę wadą nienawiści. Tej ostatniej przypisuje dążenie nie tylko do represjonowania chrześcijan bez jakiegokolwiek powodu, lecz także wyzucie z refleksji nad postępowaniem. Mówiąc zaś o ślepej nienawiści ze strony prześladowców, przekonuje do niewinności ofiar: „non scelus aliquod in causa esse, sed nomen, quod quaedam ratio aemulae operationis insequitur, hoc primum agens, ut homines nolint scire pro certo, quod se nescire pro certo sciunt¹⁷” (2, 18).

¹⁶ Środki, jakimi stara się Tertulian wykazać nielegalność poczynań prześladowców, mają swoje źródło w wypracowanej od wieków technice perswazyjnej *genus iudiciale*. Ten moment widzi przejrzysto Swift (dz. cyt., s. 869-870), przytaczając jeden z charakterystycznych *loci communes*: „per quem indignamur quod taetrum, crudele, nefarium, tyrannicum factum esse dicamus, per vim, manum opulentiam; quae res ab legibus et ab aequabili iure remotissima sit” (C i c e r o, *De inventione*, I, 53, 102; *Ad Herennium*, II, 30, 49) oraz wiążąc na tej podstawie sposób argumentowania w *prooemium* z tym, który ma miejsce w *peroratio* (*Apologeticus*, 52, 12).

¹⁷ Identyczny dowód przeprowadza apologeta w *Ad nationes*. Jego kwintesencją jest sformułowanie: „nullum criminis nomen extat, nisi nominis crimen est” (*Ad nationes*, 1, 3,

Powyższy rodzaj argumentacji będzie się przewijał przez całą *narratio*. Pisarz będzie korzystał z synekdochy, posługując się pojęciem *nomen* opartym na antytezie do *scelus*, oraz przemawiał z pozycji chrześcijańskiej *scientia*. Wszystko po to, by zakończyć część wstępną zebraniem wszelkich dotychczasowych nici argumentacyjnych¹⁸. Jest to ewidentne do tego stopnia, że w owym podsumowaniu prawie każde słowo z osobna domaga się podkreślenia: „At nunc utriusque inquisitione et agnitione neglecta nomen detinetur, nomen expugnatur, et ignotam sectam, ignotum et auctorem vox sola praedamnat, quia nominantur, non quia revincuntur” (3, 8).

Możemy się zatem upewnić, że *passus ten*, mieszczący się w *prooemium*, służy przede wszystkim ugruntowaniu przekonania o niewinności bronionych przez apologetę chrześcijan. Perswazja zaś odbywa się na drodze prezentacji jednolitych treściowo, lecz zróżnicowanych frazeologicznie sformułowań, które dają efekt swoistej *congeries*. Zagęszczenie jednak argumentów nie dokonuje się tylko na poziomie zdań, ale rozszerza się na płaszczyznę pewnych całości tematycznych, tak że amplifikacja dotyczy wreszcie całego motywu. Co więcej – niewinność staje na początku tekstu jako element racji chrześcijańskiej, łącząc się w sposób oczywisty z *propositio generalis*.

PRAEMUNITIO

To, że koncepcją określonej inwencji stwarza sobie Tertulian wielkie możliwości perswazyjne, pokazuje w całej rozciągłości kolejny krok pisarza, który nadal wzmacnia wartość niewinności wydłużając jej zasięg na obszar tzw. *praemunitio*. Pole penetracji Tertuliańskiej pozostaje to samo: dotyczy prawa rzymskiego. Zmienia się jednak aspekt, w jakim pisarz kwestie prawne rozpatruje. Podczas gdy w *narratio* poruszał zagadnienia formalne i na ich krytyce budował argumentację dowodzącą niewinności, teraz – w *praemunitio* – posuwa się głębiej. Zmierza bowiem do „podważenia” zasad jurysdykcji

2). Por. także: I u s t i n u s, *Apologia I*, 4, 1; 7, 4; *II*, 2, 16; T a t i a n u s, 27; A t h e n a g o r a s, *Supplementum*, 1, 3; 2, 1-5; T h e o p h i l u s, *Ad Autolyicum*, 1, 1; 1, 12. Minucjusz Feliks buduje nieco inne złożenie, mianowicie *nomen – facta*: „quasi eierato nomine iam omnia facta sua illa negatione purgaret” (*Octavius*, 28, 4). A. Schneider (*Le premier livre „Ad Nationes” de Tertullien*, Introduction, texte, traduction, et commentaire, Neuchâtel 1968, s. 130-131) słusznie zauważa, iż motyw imienia (nazwy) i niewinności stał się *locus communis* w literaturze apologetycznej. Por. E. P e t e r s o n, *Christianus*, [w:] Misc. G. Mercati I 1946, s. 369.

¹⁸ Formalny aspekt *narratio* przedstawia Sider (dz. cyt., s. 23), akcentując przede wszystkim impresję opowiadania oraz paralelizm w stosunku do *exordium*.

rzymskiej¹⁹. Tak więc *innocentia* wyznawców Chrystusa będzie dokumentowana kiepską jakością legislatury: na mocy złego prawa nie można orzekać sprawiedliwie. W porządku *dispositio* lokalizacja stwierdzenia o niewinności jest wyjątkowa: mieści się pomiędzy podobnymi tematycznie obszarami argumentacji. Dla lepszej ilustracji zjawiska można by się pokusić o nazwanie chwytu apologety swego rodzaju chiazmem kompozycyjnym, gdyż akcenty jurydyczne są rozłożone symetrycznie po przeciwnych stronach, w środku zaś znajduje się udowadnianie założenie.

Na prawa prześladowców naciera Tertulian bardzo napastliwie i od razu sięga po środki, które opierają się na obranych za naczelną dla utworu przesłankach²⁰. Nie dziwi zatem, że już w pierwszym punkcie pojawia się zasadnicza w tekście dychotomia – chrześcijańska *veritas* przeciwstawiona ślepemu posłuszeństwu pogan w respektowaniu prawa: „ut aut nihil dicatur retractandum esse post leges, aut ingratis necessitas obsequi praefertur veritati, de legibus prius consistam vobiscum” (4, 3)²¹.

Uzasadnienie powyższego stanowiska realizuje pisarz zgodnie z toposem *e contrario*, w którym w sposób modelowy dobro stoi naprzeciw zła: „sine dubio id non debet licere, quod male fit, et utique hoc ipso praeiudicatur licere quod bene fit” (4, 5). Jeżeli teraz przyjmuje po prostu, iż bycie chrześcijaninem – nawet wbrew prawu – jest dobre, to wniosek narzuca się jednoznaczny. Pisarz jednakże o wiele bardziej wyszukanie prezentuje dyskredytację norm pogańskich. Żeby wzmocnić siłę perswazji, posługuje się tak formą zdania pytajnego, jak i litoty: „Si bonum invenero esse, quod lex

¹⁹ Na tranzycję, która poprzedza tę część oracji: „nec tantum refutabo quae nobis obiciuntur, sed etiam in ipsos retorquebo, qui obiciunt, ut ex hoc quoque sciant homines, in Christianis non esse quae in se non nesciunt esse, simul uti erubescant accusantes, non dico pessimi optimos, sed et iam, ut volunt, compares suos” (*Apologeticus*, 4, 1), kładzie nacisk Swift (dz. cyt., s. 866). Dostrzega w niej przede wszystkim bardzo wyraźnie sformułowany sposób prowadzenia obrony, właściwy dla retoryki sądowej (wykorzystanie argumentów adwersarzy), niemniej wymienia wątek wiedzy-niewiedzy, gdyż staje się on założeniem przesłania i na nim budowane są cele utworu: „he [*scil.* Tertullian] outlines the method he will follow in defending Christian truth ne ignorata damnetur”. Podkreślanie przez Swifta środków retoryki sądowej oraz toposu *mutua accusatio* wynika z metody, jaką obrał, by wykazać retoryczność *Apologety*, mianowicie – realizacji przez Tertuliana zaleceń i chwytów stosownych właśnie dla mowy obrończej; por. Q u i n t i l i a n u s, *Institutio oratoria*, VII, 2, 9-24; H e i n z e, dz. cyt., s. 308; L o r t z, dz. cyt., t. II, s. 116-121.

²⁰ Sider (dz. cyt., s. 34) uciekając się do wzorców *genus iudiciale* widzi w *praemunitio* antycypację linii dowodzenia, które tak jak tutaj krytyka prawa będzie w *recapitulatio* ganiło filozofię i w ten sposób negowało oskarżenia wysuwane pod adresem chrześcijan.

²¹ Wśród apologetów greckich, kiedy rozpatrywali zagadnienie posłuszeństwa tradycyjnym normom, dominowało raczej ujęcie filozoficzno-moralne. Zob. I u s t i n u s, *Apologia I*, 2, 1. Por. L o r t z, dz. cyt., t. I, s. 55, przyp. 99.

prohibuit, nonne ex illo praeiudicio prohibere me non potest, quod si malum esset, iure prohiberet?” (4, 5). W efekcie zasady prawne pogan jawią się jako zbiór absurdów, na podstawie których można udowodnić wszystko²².

W ramach toposu z przeciwieństw, w którym w tej partii tekstu dominuje antyteza zło – dobro (*male fit – bene fit*), naświetla Tertulian *lex Romana* z innych jeszcze, obiektywnie ważkich aspektów. W grę wchodzi respektowalność prawa gwarantowana sprawiedliwością (*aequitas*). Bez tej istotnej – jak się zdaje – cechy prawo zatracą legalny wymiar: „Quot adhuc vobis repurgandae latent leges! Quas neque annorum numerus neque conditorum dignitas commendat, sed aequitas sola, et ideo, cum iniquae recognoscuntur, merito damnantur, licet damnent” (4, 10). Dostrzegamy, iż funkcja antytezy w tym passusie jest jakby podwójna. Figura służy bowiem nie tylko napiętnowaniu rzeczywistości legislacyjnej (nieobecność koniecznych elementów), lecz także wywarceniu presji (włączenie w tekst formuł postulatywnych), by ową rzeczywistość zmienić. Z kolei dzięki postulatywnemu charakterowi fraz wraca jakby pierwsze zadanie antytezy: czytelniejsza i mocniejsza okazuje się „oczywistość” stanowiska apologety. Zdania typu „debet licere”, „vobis repurgandae latent leges” zakładają bowiem powszechną zgodność (*consensus*) co do zasad, na jakich winno być tworzone prawo. Tak więc domaganie się zmian zakłada ogólne przystanie na negację dotychczasowego stanu rzeczy.

Tertulian, wytrawny retor, kwestionując z punktu widzenia chrześcijan wartość legislatury rzymskiej, zdaje sobie sprawę, jaki rodzaj toposu ma stosować, a także, o jakim charakterze zdania w nim umieścić. Frazy zawierają więc z jednej strony moment koniecznościowy czy powinnościowy, z drugiej – ponieważ opierają się na antytezie – implikują brak takowych cech w prawodawstwie prześladowców. Skutek – jak już sygnalizowaliśmy – jawi się przejrzystość: uwzględnienie przez adresata wspomnianych momentów pociąga za sobą mimowolną akceptację całego argumentu. I odwrotnie – nieuznanie ich (przez wzgląd na całość argumentu) wystawia na zarzut odrzucania rzeczy oczywistych. Powyższą technikę przekonywania, wikłającą przeciwnika w paradoks, ilustruje dobitnie wypowiedź apologety, która niejako za

²² Słusznie zauważa w tym miejscu Swift (dz. cyt., s. 869), że Tertulian – wykorzystując topos z przeciwieństw i komparacji (C i c e r o, *De inventione*, I, 54, 104) – siłą *indignatio* odrzuca jako nielegalną pogańską praktykę zbiorowego traktowania chrześcijan. Nade wszystko jednak cenne jest to, iż badacz dostrzega kontynuację założeń inwencyjnych wyrażonych we wstępie (*Apologeticus*, 2, 14: „adversus formam, adversus naturam iudicandi, contra ipsas quoque leges”; tamże, 2, 17: „Praevaricaris in leges”), a także związek tych fraz z zakończeniem (tamże, 50, 12: „Sed hoc agite, boni praesides, meliores multo apud populum, si illis Christianos immolaveritis, cruciate, torquete, damnate, atterite nos: probatio est enim innocentiae nostrae iniquitas vestra”).

pretekst wywodu bierze walor sprawiedliwości: „Nulla lex sibi soli conscientiam iustitiae suae debet, sed eis, a quibus obsequium expectat” (4, 13). Przeciwnik musi przytaknąć, iż świadomość sprawiedliwości winna towarzyszyć nie prawu, lecz poddanemu prawu. Uznając to, jakby przyznaje się do błędu, gdyż jest jako prawodawca identyfikowany z treścią pierwszego członu, podczas gdy w przeciwstawnej sekwencji wyraża się stanowisko autora zgodne z powszechnym i racjonalnym przekonaniem.

Jakkolwiek argumentacja Tertuliańska, wykorzystująca trafną skądinąd myśl o supremacji prawa naturalnego nad prawem stanowionym, może wydawać się wystarczająca, to sama konwencja retoryczna domaga się wzbogacenia form perswazyjnych. Pomocne okazują się dwa rodzaje toposów. Chodzi o toposy ze świadectw oraz z przykładów. Wybór nowego środka nie oznacza bynajmniej, iż apologeta rezygnuje z ostrego podziału: *bonum – malum*, lecz że pragnie wzmocnić użyte argumenty między innymi egzemplifikacją.

W tym celu wyszukuje nazwiska cesarzy-prawodawców (wystarczają prerogatywy legislacyjne) i dzieli ich na takich, którzy chrześcijan gnębili, oraz takich, którzy im sprzyjali. Do pierwszej grupy zalicza przede wszystkim Nerona. Neron jawi się jako uosobienie zła; to zaś pozwala doskonale wykorzystać topos ze świadectwa, aby przez zastosowanie antytezy zaprezentować dobro chrześcijan: „Consulite commentarios vestros, illic reperietis primum Neronem in hanc sectam cum [...] Caesariano gladio ferocisse. Tali dedicatore damnationis nostrae etiam gloriamur: qui enim scit illum, intellegere potest non nisi grande aliquod bonum a Nerone damnatum” (5, 3).

Kolejna lista dostarcza nazwisk cesarzy, na których Tertulian chce się powołać i udokumentować, że prawo może być kształtowane właściwie, tzn. w świetle wcześniejszych stwierdzeń w zgodzie z normami wyższego rzędu. Przytoczmy wizerunek Marka Aureliusza, który prezentowny jest nieomal jak chrześcijanin: „At nos e contrario edimus p r o t e c t o r e m²³ [podkreślenie moje – M. B.], si litterae Marci Aurelii, gravissimi imperatoris, requirantur²⁴” (5, 6). Laudacja cesarza rzutuje na wydźwięk następujących

²³ Taka sylwetka Marka Aureliusza jest wyraźną konsekwencją założeń argumentu. Za rządów tego cesarza (161-180) miały miejsce krwawe prześladowania w Lyonie, śmiercią męczeńską zginęli św. Justyn i św. Felicyta. Władca okazał się zresztą zwolennikiem tradycji i myśli pogańskiej – zob. np. Εἰς ἑαυτὸν, 11, 3. Por. uwagi J. Sajdaka w Q. S. F. T e r t u l i a n, *Apologetyk*, s. 25, przyp. 5; Ch. P a r a i n, *Marek Aureliusz*, przeł. J. Rogoziński, Warszawa 1962, s. 248-265; M. O w c z a r e k, *Marek Aureliusz i chrześcijanie*, „Meander”, 39(1984), s. 335-348.

²⁴ Potwierdzeniem przyjaznego jakoby nastawienia cesarza do chrześcijan miałby być list skierowany do senatu. Miały się w nim znaleźć słowa uznania dla żołnierzy chrześcijańskich, którzy podczas wojny z Kwadami w 174 r. wymodlili deszcz dla

zdań, objaśniających „dokonania” na polu legislatury: „Sicut non palam ab eiusmodi hominibus [*scil.* Christianis] poenam dimovit, ita alio modo palam dispersit, adiecta etiam accusatorum damnatione, et quidem taetriore²⁵” (5, 6). I chociaż edykty te nie były – jak się okazuje – ani znaczące, ani tym bardziej nie czyniły chrześcijaństwa równoprawnym wyznaniem, jednak zostają nad wyraz wyeksponowane. Czytelnym bowiem zamiarem apologety jest pozyskanie dowodu, który może funkcjonować jako topos ze świadectwa²⁶.

Kartagińczyk niezwykle umiejętnie wiąże toposy ze świadectw i przykładów z zarysowaną uprzednio dychotomią *malum – bonum*. I chociaż obydwie momenty antytezy są podbudowywane odpowiednią egzemplifikacją, to jednak wskutek potrzeb perswazyjnych prezentacja *malum* służy koniec końców raczej uwyrażeniu *bonum*. Owo podporządkowanie możemy obserwować w konkluzji materiału odnoszącego się do złego prawa, zwłaszcza zaś w zdaniu inicjującym omówienie przykładów poprawnej legislatury. Miejsce ważne, gdyż widać dążność do marginalizacji tego, co kojarzy się z *malum*; funkcję amplifikacyjną przejmuje tylko jedna strona dowodzeniowa, mianowicie ta, w której mieszczą się pochwalane cechy imperatorów: „Ceterum de tot exinde principibus ad hodiernum divinum humanumque sapientibus edite aliquem debellatorem Christianorum!” (5, 5).

Po co to ograniczenie? Otóż Tertulian poza rolą amplifikacji dychotomii wyznacza toposom zadanie przesunięcia płaszczyzny argumentacyjnej: zachowując ramy pierwotnej antytezy, jak gdyby nakłada na nią kryterium czasu. Tak więc figura oprócz utrzymywania napięcia między dobrym a złym prawem będzie równocześnie za sprawą toposów ze świadectw wprowadzała opozycję: dawne – obecne. Oczywiście to, co pozytywne, może identyfikować się wyłącznie z czymś, co minione. Chwył apologety – ambiwalentny w swej funkcji²⁷ – polega więc również na wyszukaniu precedensów w przeszłości po to, aby zarysować terażniejszość jako czas możliwie najgorszy. Pisarz zrećźnie wywołuje wrażenie, iż historia jednoznacznie potępią współczesnych

wycieńczonego wojska Rzymian. „Dowód” ten Tertulian zaczerpnął zapewne z apokryfu łączonego z tekstem *I Apologii* Justyna. Jednakże całkiem inny dowód materialny widnieje na kolumnie Marka Aureliusza; dla upamiętnienia tego wydarzenia utrwalony bowiem został obraz, jak to Iuppiter Pluvius wylewa deszcz na wyczerpanych żołnierzy. Por. E u s e b i u s, *Historia Ecclesiastica*, 5, 5, 1 n.

²⁵ Sajdak (dz. cyt., s. 26, przyp. 2) sugeruje, że apologeta pomylił Marka Aureliusza z Hadrianem. Por. także I u s t i n u s, *Apologia I*, 68.

²⁶ Por. H. P é t r é, *L'exemplum chez Tertullien*, Dijon 1940, s. 13 n. Autorka podkreśla przygotowanie retoryczne Tertuliana związane ze zwyczajem, jaki panował w szkołach retorów, uczenia się na pamięć całych list przykładów, szczególnie historycznych.

²⁷ Zob. tamże, s. 25-26.

mu pogan. Owa dychotomia temporalna, wprowadzona postaciami cesarzy, otwiera drogę do tematycznie nowej argumentacji. Działa wszakże nadal ten sam mechanizm co wyżej, takie same są bowiem rodzaj i wartość dowodzeniowa toposów²⁸.

We wstępie do nowego passusu pobrzmiewa ironia. Nie dotyczy ona jednak samych postanowień przodków (bo te są przedmiotem pozytywnego wyolbrzymienia), lecz – jak chce pisarz – stosunku do nich wrogów chry-

²⁸ Tzw. *divortium ab institutis maiorum* można rozpatrywać w dwu płaszczyznach: historycznej, gdzie owo *divortium* było jednym z najczęstszych i najcięższych w skutkach oskarżeń, jakie kierowano przeciwko nowej religii (zob. P. de Labriolle, *La réaction païenne*, Paris 1950¹⁰, s. 13) – jako egzekucja tego szczególnego sądu następowało bowiem prześladowanie chrześcijan (zob. J. M o r e a u, *La persécution du christianisme dans l'Empire romain*, Paris 1956, s. 71) – a także retorycznej, która nie musi wykluczać realizmu uzasadnienia.

W tej drugiej postaci wątek prawa i dawnych obyczajów funkcjonował w literaturze antycznej jako *locus communis*, dostatecznie wyjaśniający konieczność akceptacji prezentowanych postaw, np.: „haec nova, quae praeter consuetudinem ac morem maiorum fiunt, neque placent neque recta videntur” (G e l l i u s, *Noctes Atticae*, 15, 11, 2), przede wszystkim jednak odgrywał rolę w materii religijnej (zob. np. C i c e r o, *De legibus*, 2, 19; 25; L i v i u s, *Ab Urbe condita*, 4, 30, 11; 25, 1, 12). Na szczególną uwagę zasługuje tutaj sposób argumentowania, które dotyczyło świata judaistycznego, a więc bliskiego chrześcijaństwu. Z pozycji rzymskiej stosunek do *mos maiorum* wystarczająco krystalizował racje: „stantibus Hierosolymis pacatisque Iudaeis tamen istorum religio sacrorum a splendore huius imperii, gravitate nominis nostri, maiorum institutis abhorrebat” (C i c e r o, *Flacc.* 69). Takich samych środków używali przeciwnicy powiadając, iż to oni są wierni własnym przodkom, por. np. I o s e p h u s, *Contra Appionem*, 2, 20, 182 n.; 2, 31, 221; *Antiquitates*, 16, 6, 8.

Świat chrześcijański stworzył jakby antytopos, tzn. nie starał się odpowiadać dokładnie tym samym chwytem retorycznym, zmieniając i eksponując jedynie autora (podmiot) obyczaju, lecz wprost negował zasadność tradycji pogańskiej. Na zarzuty typu: „Christiani, genus hominum superstitionis novae ac maleficae” (S u e t o n i u s, *Nero*, 16) odpowiadał nowym ujęciem: odejście od tradycji jest konieczne, ponieważ nowe znaczy więcej niż stare, prawda zaś jest niezależna od czasu. Zob. np. u Tertuliana: „sat refert inter honorem temporis et religionem. Det consuetudo fidei temporis, natura deo” (*De pallio*, 4, 2) oraz: „neque veritas desiderat vetustatem, neque mendacium devitat novellitatem” (*De anima*, 28, 3). Podobnie Klemens Aleksandryjski: παλαιὰ δὲ ἡ πλάνη, καινὸν δὲ ἡ ἀλήθεια φαίνεται (*Protreptyk*, 1, 6, 3); A r n o b i u s, *Adversus nationes*, 1, 57. Por. także G e f f c k e n, dz. cyt., s. 161 n.; M. Minucii Felicis Octavius, *Introduzione e commento di M. Pellegrino*, Torino 1947 – *Ad Octavium*, 6, 1.

Z drugiej strony topos z przeszłości, który odwoływał się do *mos maiorum*, stwarzał okazję do pogwałcenia przeciwnika, gdy tylko udało się przytoczyć dowód na rozbieżność między jego deklaracją (możliwą do zaakceptowania) i postępowaniem. Wtedy siłą rzeczy następowało utożsamienie wcześniejszych dokonań (choć wrogi autorstwa) i broniącej sprawy przeciw stanowisku adwersarzy. Zob. J. H. W a s z i n k, *Tertullian. De anima*, Mit Einleitung, Übersetzung und Kommentar, Leiden 1933, s. 359 n.

stianizmu: „Nunc religiosissimi legum et paternorum institutorum protectores et ultores respondeant velim de sua fide et honore et obsequio erga maiorum consulta” (6, 1). Identyczny sens przebija z konkluzji omawianego fragmentu apologii; autor pragnie tu szczegółowiej nakreślić wartość *mos maiorum*, z drugiej zaś strony – już wprost napiętnować występność rzekomych kontynuatorów spuścizny starożytnych. Oto stosowne zdania: „Ubi religio, ubi veneratio maioribus debita a vobis? Habitu, victu, instructu, sensu, ipso denique sermone proavis renuntiastis. Laudatis semper antiquitatem, et nove de die vivitis” (6, 9).

Chociaż trudno przecenić wzajemną zależność obyczaju i prawa, uwagę przykuwa ekspresja, z jaką Tertulian prezentuje tradycję pogańską, tym bardziej że jako argumentu używa niezwykle ambiwalentnych racji. Zdumienie budzi już nie topos ze świadectwa, który także z tytułu osadzenia kompozycyjnego pełni określoną rolę argumentacyjną, lecz jego zawartość. Apologeta pochwalając np. usunięcie z panteonu Libera, nie ma do powiedzenia nic choćby przeciwko instytucji wielobóstwa: „Etiam circa ipsos deos vestros quae prospecte decreverant patres vestri, iidem vos obsequentissimi rescidistis. Liberum patrem cum mysteriis suis consules senatus auctoritate non modo urbe, sed universa Italia eliminauerunt²⁹. [...] His vos restititis summam maiestatem contulistis³⁰” (6, 7-8).

Ciekawie wyglądają również frazy mówiące o ascetycznym wręcz życiu dawnych kobiet. Apologeta nie zauważa w tym miejscu okrucieństwa prawa, które wymuszało na nich obediencję³¹. Opis ma bowiem możliwie najpełniej

²⁹ W 186 r. przed Chr. senat zakazał obrzędów urządzanych na cześć rzymskiego odpowiednika Bakchusa, Libera. Por. H. J e a n m a i r e, *Dionysos*, Paris 1951, s. 454 n.; A. B r u h l, *Liber Pater*, Paris 1953, s. 82 n.

³⁰ Oczywiście aprobatą politeizmu nie jest intencją pisarza. Takie jednak niebezpieczeństwo rodzi topos, który skłania adresata do identyfikacji również z tym, co pozostaje jako milczące założenie argumentu. Te same przesłanki znajdowały się w dowodzeniu starożytnych pogan, powołujących się na *instituta maiorum*; zob. np. L i v i u s, *Ab Urbe condita*: „haec [...] deorum comprecatio [...] quae vos admoneret hos esse deos, quos colere, venerari precarique maiores vestri instituissent, non illos, qui pravis et externis religionibus captas mentes velut furialibus stimulis ad omne scelus et ad omnem libidinem agerent” (39, 15, 2).

³¹ Mimo że problem był ten sam, a nawet pojawił się w tej samej części oracji, Tertulian postępował całkowicie odmiennie, gdy chodziło mu o wyeksponowanie okrucieństwa w rzymskim prawie. Wtedy, jeszcze przed wprowadzeniem opozycji „dawne” – „obecne”, pochwalając w celach perswazyjnych postęp i ducha czasów, bynajmniej nie twierdził, iż okrucieństwo może odgrywać rolę instrumentu utrzymującego karność. Wymowna jest np. aluzja do prawa XII tablic, które m.in. zezwalało, by ciało dłużnika pokrajać na części i podzielić między wierzycieli: „Sed et iudicatos retro in partes secari a creditoribus leges erant; consensu tamen publico crudelitas postea erasa est” (*Apologeticus*,

kontrastować z chwilą terażniejszą: „Circa feminas quidem etiam illa maiorum instituta ceciderunt, quae modestiae, quae sobrietati patrocinabantur [...]; cum mulieres usque adeo vino abstinerentur, ut [...] sub Romulo vero quae vinum attigerat, impune a Metennio marito trucidata sit³². Idcirco et oscula propinquis offerre etiam necessitas erat, ut spiritu diiudicarentur” (6, 4-5). Po docenieniu historii – jako antytetyczne uzupełnienie, malujące rzeczywistość dnia współczesnego – pojawia się sugestywny opis rozwiązłości obyczajów: „At nunc in feminis prae auro nullum leve est membrum, prae vino nullum liberum est osculum, repudium vero iam et votum est, quasi matrimonii fructus³³” (6, 6).

Rozziew, jaki świadomie od początku utworu buduje Tertulian między dwiema symultanicznymi mentalnościami (chrześcijańską i pogańską), zostaje, w celach amplifikacji antytezy *malum – bonum*, skonstruowany nawet na zasadzie przeciwstawienia czasów dawnych czasom obecnym. W istocie pisarz powołuje się na dziedzictwo, którego twórcami byli pogańscy i które z tego względu konsekwentnie deprecjonował. Takie rozgraniczenie światów pogańskiego i chrześcijańskiego czyni także historię związaną z jedną ze stron. I mimo wybiórczego podejścia do przeszłości Kartagińczyk nie jest w stanie zatrzeć do końca jej rodowodu. Gdy próbuje „historycznie” uzasadniać sprzeczne racje, naraża się na swego rodzaju chwiejność dowodzenia. Jej przykładem może być sposób argumentowania wynikły z odmiennej potrzeby niż przytoczona wyżej perswazja. Na początku *praemunitio* apologeta, domagając się zmiany prawa, szukał był precedensu i potępiał z kretelem dawne czasy. Stosował wtedy również topos ze świadectwa: „Nonne et vos cottidie, experimentis inluminantibus tenebras antiquitatis, totam illam veterem et squalentem silvam legum novis principalium rescriptorum et edictorum securibus ruspatis et caeditis? Nonne vanissimas Papias leges³⁴ [...], Severus, constantissimus principum, exclusit³⁵?” (4, 7-8).

4, 9).

³² Zob. wzmiankę na ten temat u Pliniusza (*Historia naturalis*, 14, 13, 89). Zob. także: Valerius Maximus, *Factorum et dictorum memorabilium libri*, 2, 1, 5.

³³ Por. np. Seneca, *De beneficiis*, 3, 16, 2.

³⁴ *Lex Papia Poppaea* (9 po Chr.) wprowadzała zależność między dzietnością a dziedziczeniem. Przystępnie tłumaczy to Sajdak (dz. cyt., s. 21, przyp. 5): „[...] jeżeli jedno z małżonków umierało bezdzietnie, pozostałe mogło dziedziczyć cały majątek tylko wtedy, jeśli żona miała mniej niż 20, a mąż mniej niż 25 lat”.

³⁵ Septymiusz Sewer (193-212) usunął jedynie sprzeczności między *lex Papia Poppaea* a *lex Iulia* (18 przed Chr.), nie zaś „zasady” konstytuujące te prawa. Poznosił je dopiero Justynian w r. 534. Zob. Sajdak, dz. cyt., s. 21, przyp. 4 i s. 22, przyp. 1.

Z drugiej strony – gdyby z chłodną precyzją dostosowywał argumenty z przeszłości do ram *inventio* tak, żeby cywilizację przedchrześcijańską tylko pograżać, zniknęłyby ogromne bogactwo i różnorodność perswazyjna dowodów. Odległość czasowa zdaje się zresztą zacierać ostrość podziału świata, czyniąc historię jakby wspólnym dorobkiem. I w zależności od tego, jakiej technice dany argument ma być podległy: czy będzie bezpośrednio budował motyw *ignorantia*, czy też okrężną drogą – wskazując wpierw na dawne osiągnięcia pogan, posłuży ostatecznie jako tło pogańskiej niewiedzy, Tertulian zachowuje sobie przywilej wyboru z historii momentów akuratnych³⁶.

FACINORA OCCULTA

Po wyeksponowaniu roli obyczaju i wydobyciu zeń wszystkiego, co może przyczynić się do lepszego postrzegania chrześcijan, apologeta coraz wyraźniej łączy argumentację w zależność od naczelnego motywu niewiedzy. Dołączanie nowych racji znajduje odbicie w warstwie kompozycyjnej tekstu, której kolejne ogniwa wedle kanonu mowy zapowiada tzw. tranzycja: „Nunc enim ad illam occultorum facinorum infamiam respondebo, ut viam mihi ad manifestiora purgem” (6, 11). Formuła, choć często stosowana, w tym wypadku ma większą wagę, gdyż zawiera istotną dyspozycję pojęciową (dychotomię: *facinora occulta* i *facinora manifesta*), a także pojawia się w szczególnym dla uszeregowania argumentacji miejscu. Na czym owo uszeregowanie polega? Otóż *transitio* kładzie pewną cezurę między wstępną partią dowodową utworu a jego głównymi zrębami, sytuując się między *praemunitio* i pierwszą częścią *expositio*, traktującą właśnie o *facinora occulta*. *Praemunitio* bowiem, która – jak stwierdziliśmy – poświęcona jest ugruntowaniu przekonania o wadliwości rzymskiego prawa, chociaż formalnie znajduje się poza *prooemium*, tematycznie sięga wstecz, aż do *narratio* – najbardziej rozbudowanej części wstępu. Tymczasem przylegający do niej i symetrycznie ułożony (nawet pod względem ilości rozdziałów) tenże początek *expositio*, mimo że nie prezentuje jeszcze ani głównych oskarżeń, ani też obrony przed nimi, zwolna zmierza do tego punktu. Jednakże moc jego oddziaływania warunkowana jest w niemałym

³⁶ Na dwudzielność przykładów stosowanych przez pisarza (*exempla domestica* i *exempla externa*) wskazuje Pétré (dz. cyt., s. 67-68), widząc zagrożenie niekonsekwencji albo podczas ich zestawiania, albo (już poza *Apologetyką*) podczas apelacji do chrześcijan czynionej na podstawie tych ostatnich.

stopniu bliskością partii wcześniejszej, która na zasadzie skojarzeń wartość prawa zestawia z wartością oskarżeń³⁷.

Wspomniana tranzycja dzięki terminologicznym wyznacznikom zdradza także głębszy zamysł argumentacyjny co do najobszerniejszych członów traktatu. Z tego powodu wyodrębniony w *refutatio* terminem *facinora occulta* passus ma do odegrania poważną rolę. By ją zrozumieć, wybiegnijmy nieco wprzód, do trzonu Tertuliańskiej perswazji. Zarzuty, jakie w postępowaniu procesowym stawiano chrześcijanom, określane były mianem *inreligiositas* oraz *crimen laesae maiestatis*. Ponieważ – przypomnijmy – wyznawcy Chrystusa, aby nie zaprzeczyć się wiary w jedyne Boga, nie przystawali na oddawanie czci poprzez ofiary bóstwom pogańskim ani na swego rodzaju złożenie hołdu cesarzowi, czyny ich były kwalifikowane jako bezbożność oraz obraza cesarskiego majestatu. Obrona apologety, będąc zdeterminowana rodzajem oskarżeń, próbuje więc przekonać o ich absurdalności. Sprowadza się zaś do odmówienia zarówno bóstwom pogan, jak i cesarzowi charakteru boskości. To jednak *par excellence* rzecz wiary. I dlatego argumentacja mieści się przede wszystkim w prezentacji idei religijnej drugiej strony. Tertulian – w myśl przyjętej koncepcji – może zatem pokazywać błędność przekonań pogańskich już to wprost nauczając o Bogu Ojcu i Chrystusie, już to kwestionując wierzenia pogan. Stąd tak wyraźnie w jego sztuce perswazyjnej unaocznia się waga motywu wiedzy i niewiedzy.

Skoro więc pisarz nie dysponuje argumentami, które by w przekonujący dla pogan sposób zbijały oskarżenia o *inreligiositas* i *crimen laesae maiestatis*, poszukuje środków perswazyjnych także na poziomie *dispositio*. Sekwencję o rzeczywistych zarzutach poprzedza partią traktującą o *facinora occulta*, w której przedstawia i zbija oskarżenia, jakich w przewodach sądowych pod adresem chrześcijan wcale n i e w y s u w a n o³⁸. Nie

³⁷ Z pozycji budowy mowy obrończej taką rolę *praemunitio* dostrzega – jak już sygnalizowaliśmy – Sider (dz. cyt., s. 34). Zauważa, iż Tertulian rozumiał, że jakiegokolwiek usiłowanie, by dowieść niewinności chrześcijan, będzie narażone na zarzut, że prawa nie pozwalają chrześcijanom istnieć. Stąd też atakuje owe prawa i w ten sposób próbuje zniszczyć podstawę formułowania zarzutów.

³⁸ Nie oznacza to, iż nie było takich kalumnii, a problem jest czyżym wymysłem pisarza. Posądzenia chrześcijan o dzieciobójstwo, kanibalizm i kazirodztwo mogą znajdować potwierdzenie w apologetyce greckiej, która wyraźnie wskazuje na oskarżenia o *homicidium* i antropofagię; zob. I u s t i n u s, *Apologia I*, 26, 7; *Apologia II*, 12, 2-7; *Dialogus*, 10, 1; T a t i a n u s, 25; A t h e n a g o r a s, *Supplementum*, 3, 1; 31, 1; 35 n.; T h e o p h i l u s, *Ad Autolyicum*, 3, 4 n.; 3, 15; *Ad Diognetum*, 5, 6. Por. J. P. W a l t z i n g, *Etude sur le Codex Fuldensis de l'Apologétique de Tertullien*, Liège-Paris 1914-1917, s. 346 n.; H a r n a c k, dz. cyt., s. 515; G e f f c k e n, dz. cyt., s. 167; F. J. D ö l g e r, „*Sacramentum infanticidii*”. *Die Schlachtung eines Kindes und der*

odchodzi przy tym od wątku uświadamiającego poganom wartości chrześcijaństwa, a równocześnie prowadzi jakby do mimowolnego (*de facto* precyzyjnie zaplanowanego) zestawienia zarzutów rzeczywiście stawianych chrześcijanom z tymi, które funkcjonują w szerokiej opinii. Ponieważ te ostatnie okazują się bardziej przerażające, a zarazem łatwiej „wykazać” ich nieprawdziwość³⁹, obalenie ich stwarza wrażenie, iż te rzeczywiście stawiane należą do błahych.

W przeciwieństwie do zarzutu o *facinora manifesta*, który stara się apologeta, jeśli nie całkowicie ukryć, to możliwie najbardziej pomniejszyć, *facinora occulta* ukazywane są z całą wyrazistością i – można by rzec –

Genuss seines Fleisches und Blutes als vermeintlicher Einweihungsakt im ältesten Christentum, „Antike und Christentum”, 4 (1934), s. 196 n.; W. R o r d o r f, *Der Sonntag. Geschichte des Ruhe- und Gottesdienstes im ältesten Christentum*, Zürich 1962, s. 195, przyp. 25. Precyzyjniejsze określenia pomówień znajdujemy u Euzebiusza, gdzie mowa już nie ogólnie o *homicidium*, lecz o *infanticidium*: πῶς ἔν παιδῶν φάγοιεν οἱ τοιοῦτοι, οἷς μὴδὲ ἀλόγων ζῴων αἷμα φαγεῖν ἐξόν; (*Historia Ecclesiastica*, 5, 1, 26). Nie tylko literatura chrześcijańska dostarczała przesłanek, by uznać zasadność problemu. Jako pierwsze świadectwo wymienia się tekst Pliniusza: „morem sibi [...] fuisse [...] coeundi ad capiendum cibum, promiscuum tamen et innoxium” (*Epistulae*, X, 96, 7). Por. L a b r i o l l e, dz. cyt., s. 33.

Genezę oskarżeń o *homicidium* i antropofagię upatruje się nie tylko w błędnym rozumieniu Eucharystii (J 6, 53), lecz także w łączeniu chrześcijan z Żydami, za którymi szła taka opinia, dalej – ze spiskowcami-konspiratorami (przykład Katyliny) albo magami, wreszcie z niektórymi sektami gnostyckimi; por. H a r n a c k, dz. cyt., s. 284, przyp. 1; L a b r i o l l e, dz. cyt., s. 275 n.; D ö l g e r, dz. cyt., *passim*; S. H u t i n, *Les gnostiques*, Paris 1958, s. 75 n.

Pomówienia o kazirodcze praktyki chrześcijan poświadczają m.in. A r i s t i d e s, 17, 2; I u s t i n u s, *Apologia I*, 27; *Dialogus*, 10, 1; T a t i a n u s, 32; A t h e n a g o r a s, 3, 1; 31, 1; 32-34; T h e o p h i l u s, *Ad Autolycum*, 3, 4; 3, 6; 3, 8 i in.

³⁹ Od strony retoryki prawniczej, idąc za Heinzem, metodę Tertuliana szczegółowo analizuje Sider (dz. cyt., s. 45-48). Także w tym punkcie uwagę zwraca – przybliżany przez badacza – sposób stawiania kwestii: rozpatrywanie zarzutów o *facinora occulta* według status *coniecturalis*, a więc dążenie do całkowitego zaprzeczenia oskarżeniom. Pozostaje jednak pytanie o końcowe, generalne uzasadnienie tego wszystkiego, co rodzi sformułowanie: *an sit?*, czyli o hierarchizację argumentu. W pewnej mierze zadowolającej odpowiedzi udziela sam Sider. Omawiając rozdział VII *Apologetyki* (s. 46), w którym ma miejsce określenie trybu argumentacyjnego dla całego passusu, wyróżnia dwa momenty: Tertulian przekonuje, iż (1) dowody na zbrodnie chrześcijan w ogóle nie istnieją (*Apologeticus*, 7, 3-7) oraz że (2) oskarżenie wyrosło nie z dowodów, lecz z pogłosek (tamże, 7, 8-13). To rozróżnienie pokrywa się zaś u Tertuliana, jak słusznie zauważa autor, z podziałem argumentów na πῶς τεχνῶντες i πῶς τεχνῶντες ἐν τεχνῶντες. Ponieważ pierwsze z nich obejmują dowody rzeczowe, nie stanowią jeszcze (przynajmniej pełnego) uzasadnienia: ono budowane jest dopiero w drugiej części rozdziału, gdy następuje opis mechanizmu plotki, którego naczelnym zadaniem okaże się wskazanie na ignorancję pogan, a więc odwołanie się do *propositio generalis*. Kolejne rozdziały tej całości rozwijają jedynie πῶς τεχνῶντες ἐν τεχνῶντες.

naturalizmem. Pisarzowi – jak powiedzieliśmy wyżej – przyświeca myśl, że jeżeli przekonująco odeprze zarzuty o tajemne zbrodnie, zblednie i oskarżenie o bezbożność. Dlatego też tak wielki nacisk kładzie na sposób, w jaki mają być zaprezentowane owe ukryte przed światem występki. Niebagatelną rolę gra zarówno plastyczność opisu, jak i okrucieństwo obrazu rzekomych praktyk chrześcijańskich. Ukazywane sceny winny dobitnie pokazać, o co naprawdę wyznawcy Chrystusa są w powszechnym przekonaniu oskarżani, ale też natchmiasz ujawnić niedorzeczność takiego przeświadczenia⁴⁰.

Z tego tytułu, gdy np. apologeta przedstawia rzekome ceremonie religijne: zabijanie niemowląt, sycenie się ich krwią, kazirodcze orgie, naznacza frazy właśnie grubą ironią i tonem makabry na przemian. Charakter absurdu uwytkła ponadto tryb wywoływania tego niesamowitego obrazu – poprowadzona na zasadzie *gradatio*⁴¹ zachęta do poganina, aby przystąpił do chrześcijan, stał się uczestnikiem kultu, a zyska życie wieczne. Spójrzmy na nieco dłuższy ustęp tekstu, dający stosowną próbkę: „Veni, demerge ferrum in infantem nullius inimicum, nullius reum, omnium filium; vel, si alterius officium est, tu modo assiste moriendi homini, antequam vixit, fugientem animam novam exspecta, excipe rudem sanguinem, eo panem tuum satia, vescere libenter. Interea discumbens dinumera loca, ubi mater, ubi soror; nota diligenter, ut, cum tenebrae ceciderint caninae, non erres. Piaculum enim feceris, nisi incestum. Talia initiatus et consignatus vivis in aevum⁴²” (8, 2-3).

Ażeby dowieść, że chrześcijanie nie zasługują na opinię bezecnych obywateli, skrywających swoje prawdziwe oblicza w odrażających obrzędach, Tertulian – jak sygnalizowaliśmy – buduje przeczenie w formie pewnego zamkniętego tematu. Nawiązuje przy tym do Wergiliusza i tak jak on w *Eneidzie* za przedmiot opisu bierze plotkę: „Natura famae omnibus nota est. Vestrum est: «Fama, malum, qua non aliud velocius ullum»⁴³” (7, 8). Zau-

⁴⁰ Jak zauważa Swift (dz. cyt., s. 870-871), Tertulian stosując w tych miejscach wyolbrzymienie i ironię realizuje znany topos, zaliczany do chwytów wywołujących *indignatio*: „rem verbis quam maxime ante oculos eius apud quem dicitur ponimus, ut id quod indignum est proinde illi uideatur indignum ac si ipse interfuerit ac praesens uiderit” (C i c e r o, *De inventione*, I 54, 104; *Ad Herennium*, II 30, 49). Por. H e i n z e, dz. cyt., s. 325.

⁴¹ Por. S i d e r, dz. cyt., s. 47.

⁴² Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 9, 5-7. Ch. Mohrmann (*Etudes sur le latin des chrétiens*, t. II, Roma 1961, s. 244-245) zarzuca Tertulianowi brak umiarkowania i wyczucia stosowności. Jednakże Heinze (dz. cyt., s. 330) uznaje pojawienie się takich elementów za typowe dla mowy obrończej albo nawet szkolnego ćwiczenia; por. także L o r t z, dz. cyt., t. II, s. 177 oraz S w i f t, dz. cyt., s. 870.

⁴³ Zob. V e r g i l i u s, *Aeneis*, 4, 174 n. Jest to bezpośrednie nawiązanie. Pośrednio Tertulian idzie za silnie ugruntowaną tradycją – zob. H o m e r u s, *Ilias*, 2, 93 n.;

ważmy, że pisarz ani nie zapomina wskazać na poetę z kręgu kultury pogańskiej, ani sprawić, że treść sentencji kieruje się ku światu prześladowców; nawet w takim szczególe używa sformułowania „Vestrum est”. Także dalsze brzmienie tekstu wskazuje, że temat nasycony zostaje wyrażeniami z obszaru niewiedzy⁴⁴, sugerującymi wyraźny rozdział stron, np.: „Fama, nomen incerti, locum non habet ubi certum est. An famae credat nisi inconsideratus, quia sapiens non credit incerto?” (7, 11). Z wątkiem ignorancji wiąże się także technika perswazji. W sposobie przekonywania zwraca uwagę przede wszystkim paralelizm amplifikacji argumentów: im bardziej są przez apologetę eksponowane oskarżenia, tym bardziej rozbudowane są partie przeczące, w których Tertulian niejako abstrahuje od dowodów i skupia się na rozwijaniu emocjonalnego wątku. Dywagacje o fenomenie zjawiska plotki, które jest pochodną generalnego uzasadnienia, rozciągają się bowiem na inne dowody⁴⁵.

Taktyka tertuliańska do uporania się z *facinora occulta* wyzyskuje również znany topos: obrócić argumenty wroga na własną korzyść. Wszak i tutaj obserwować można równoległość technik przekonywania, a więc zastosowanie – poza toposem z odwrócenia argumentu – toposu z porównania⁴⁶. Ostrości bowiem obrazowania ohydy świata pogańskiego odpowiada wcześniejsza, jaskrawa postać pomówień adresowanych do chrześcijan. Tertulian, by odeprzeć zarzuty tą samą bronią, nie waha się wskazywać na rozmaite, nawet

O v i d i u s, *Metamorphoses*, 9, 135 n.; 12, 43 n.; S t a t i u s, *Thebais*, 3, 425 n.; V a l e r i u s F l a c c u s, 2, 116 n. Por. H e i n z e, dz. cyt., s. 320, przyp. 1.

⁴⁴ Kontynuacja wątku niewiedzy w wyraźniejszej postaci ma miejsce podczas ironicznego eksponowania fałszywej obyczajowości chrześcijan; zob. *Apologeticus*, 8, 6-9.

⁴⁵ Plotka jako retoryczny motyw argumentacyjny zakorzeniona jest nie tylko w tradycji przedchrześcijańskiej, lecz także utrwała się w ówczesnej apologetyce chrześcijańskiej. Autorzy broniący nowej religii poświęcają temu momentowi różną objętość oraz nadają różną wagę. Zob. S c h n e i d e r, dz. cyt., s. 164-165. Por. H e i n z e, dz. cyt., s. 322, przyp. 2.

⁴⁶ Sider (dz. cyt., s. 46-47), wyszczególniając środki metody koniekturalnej na gruncie πῶστες ἐντεχνον, skrupulatnie wycisza toposy, które pojawiają się w rozdziałach VII-IX. W ten sposób jednakże umieszcza na jednym poziomie toposy o różnej wadze i różnym polu oddziaływania. Tymczasem Tertulian nie zapomina o wcześniejszym, generalnym argumencie: przypisaniu chrześcijanom prawdy, która stymuluje ich postępowanie, poganom zaś – rozbijającej działanie ignorancji. Dopiero w świetle powyższego rozróżnienia możemy rozpatrywać pomniejsze chwytły koniekturalne, których zasięg i moc apologeta umiejętnie stopniuje. Jeśli więc odwołuje się do *probabilitas* albo *credibile*, to odnosi je do „specyfiki” chrześcijan właśnie na kanwie ich wiedzy; jeśli wykorzystuje atrybut osoby, to nie osoby „w ogóle”, lecz osoby chrześcijanina. Tylko w takim kontekście ma też sens użycie (nb. świetnie rozłożonych w płaszczyźnie kompozycyjnej) toposów z porównania i odwrócenia argumentu.

Podobną technikę stosowali także inni pisarze, por. np. L a c t a n t i u s, *Divinae Institutiones*, 6, 2.

drastyczne przykłady z obyczajowości pogańskiej, zwracając uwagę, aby porządek prezentacji przystawał do kolejności, w jakiej wymieniał rzekome dewiacje chrześcijan⁴⁷. Żeby pominąć roztrząsanie wszystkich szczegółów⁴⁸, spójrzmy tylko, jak nader głęboko i mocno zakorzenia pisarz rozwiązałość pogańską, gdy odwołuje się np. do niechlubnego wzoru Jowisza⁴⁹: „Proinde incesti qui magis quam quos ipse Iuppiter docuit?”⁵⁰ (9, 16). Już wcześniej – odrzucając za pomocą ironii insynuacje o składanie krwawych ofiar – posłużył się Jowiszem jako tym, który w oczach prześladowców powinien uchodzić za chrześcijanina, a więc być o to samo, co chrześcijanie, oskarżany: „O Iovem Christianum et solum patris filium de crudelitate!”⁵¹ (9, 5).

W celu wyraźniejszego zaznaczenia niewinności swoich braci Tertulian przeplata frazy traktujące o ekscesach prześladowców wizerunkiem chrześcijan. Jest to kolejna paralela. Ponadto – jeśli abstrahować od cząstkowej kompozycji – ta forma perswazji jest konsekwencją ogólnego schematu dowodzenia, ujawnia się w niej bowiem – już bezpośrednio – znajomy motyw wiedzy, który daje tytuł do nauki przybliżającej ideę chrześcijaństwa⁵². Apologeta, odnosząc się np. do zabójstw dzieci, zręcznie informuje o stanowisku chrześcijan: „Nobis vero homicidio semel interdicto etiam conceptum

⁴⁷ Tzn. najpierw zagadnienie mordu i spożywania ludzkiej krwi, potem wyuzdania i kazirodztwa. Ten plan kompozycyjny dostrzegają R. Heinze (dz. cyt., s. 327) i C. Becker (*Tertullians Apologeticum. Werden und Leistung*, München 1954, s. 231). Por. także: S c h n e i d e r, dz. cyt., s. 267-268.

Swift (dz. cyt., s. 871) odnajduje zaś wzory tertuliańskiej taktyki wśród zaleceń praktyki sądowej. Na poparcie wykorzystania komparacji służącej celom perswazyjnym przytacza np. miejsce z Cycerona: „et ita per contentionem quanto atrocius et indignius sit illud de quo agitur ostenditur” (*De inventione*, I, 54, 104; por. *Ad Herennium*, II, 30, 49). Istotnie topos z porównania, w którym zaprzecznie zbrodniom zarzucanym chrześcijanom kontrastuje z występnością pogan, jest – na tym cząstkowym poziomie argumentacyjnym – jednym z ważniejszych momentów dowodzenia racji apologety.

⁴⁸ Zob. *Apologeticus*, 9, 6-7; 9, 9-12 i M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 28, 10-11. Por. także: T e r t u l i a n u s, *Ad nationes*, 1, 15 oraz M a r t i a l i s, 2, 61, 2; S e n e c a, *De beneficiis*, 4, 14, 3; *Vita Commodi*, 5, 11.

⁴⁹ Tertulian, wymieniając kolejno bóstwa (Merkurego, Artemidę i Jowisza), stawia im te same zarzuty, jakimi obciążano chrześcijan. Por. S c h n e i d e r, dz. cyt., s. 267.

⁵⁰ Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 31, 3.

⁵¹ Por. tamże, 30, 3; S w i f t, dz. cyt., s. 871.

⁵² Tutaj z kolei zaznacza się chętnie wyzyskiwany przez Tertuliana topos słowa i czynu, którego ostatni człon – jeśli spojrzeć na rzecz z nieco innej strony – manifestuje się często toposem z przykładów. Zob. P é t r é, dz. cyt., s. 145. Swift (dz. cyt., s. 872), podkreślając te same aspekty mowy z innej pozycji, trafnie zauważa, iż tak mocny rozdział stron pociąga za sobą amplifikacje, które w odniesieniu do chrześcijan przyjmują formę *enkomion*, w stosunku zaś do pogan są elementem *indignatio*.

utero, dum adhuc sanguinis in hominem delibatur, dissolvere non licet. Homicidii festinatio est prohibere nasci, nec refert, natam quis eripiat animam an nascentem disturbet”⁵³ (9, 8).

Wątkowi wiedzy podporządkowane zostaje wyjaśnienie niniejszych zarzutów także z innego aspektu. W miejsce rozwiązłości i wyuzdania, jakimi ma się odznaczać życie pogan⁵⁴, apologeta daje opis czystości i wierności chrześcijan: „Nos ab isto eventu diligentissima et fidelissima castitas saepsit, quantumque ab stupris et ab omni post matrimonium excessu, tantum et ab incesti casu tuti sumus. Quidam multo securiores totam vim huius erroris virgine continentia depellunt, senes pueri”⁵⁵ (9, 19).

Zacieranie przeświadczenia o tajemnych zbrodniach chrześcijan, aczkolwiek opiera się na samodzielnej (bo odniesionej do odrębnych zarzutów) argumentacji, jest konstruowane – jak powiedzieliśmy – z myślą o obaleniu zarzutów kapitalnych⁵⁶. Taki zamysł apologety potwierdza nie tylko poziom *dispositio* i *elocutio*, który był przedmiotem obszernego omówienia, lecz także pewne elementy inwencyjne⁵⁷. Pisarz bowiem zdaje sobie świetnie sprawę z tego,

⁵³ Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 30, 2. Swift (dz. cyt., s. 871) widzi to miejsce *Apologetyku* jako konsekwencję toposu z komparacji.

⁵⁴ Na amplifikację tej kwestii zwraca uwagę Swift (dz. cyt., s. 872), a także Sider (dz. cyt., s. 48).

⁵⁵ Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 31, 5. Por. także S w i f t, dz. cyt., s. 871-872.

Do tego typu perswazji należą też dowody ze zwyczajów chrześcijan, m.in. taki, iż nie spożywają oni nawet krwi zwierząt (*Apologeticus*, 9, 13). Zob. S i d e r, dz. cyt., s. 48. Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 30, 6. Tą samą tematyką w formułowaniu dowodu posługiwali się apologety greccy. Por. H a r n a c k, dz. cyt., s. 515; S c h n e i d e r, dz. cyt., s. 274.

⁵⁶ Sider (dz. cyt., s. 45 i 76), rozdzielając oskarżenia o *facinora occulta* i *crimina manifesta* – całkowicie słusznie – na dwie grupy według formalnych kryteriów *πίστεως* i *ἁρετων*, nie docieka, jaki nadrzędny moment usprawiedliwia taktykę Tertuliana. W wyjaśnianiu retoryczności *Apologetyku*, a także innych pism badaczowi wystarcza przeniesienie problematyki na płaszczyznę bądź *status coniecturalis* (*facinora occulta*), bądź *status qualitatis* (*crimina manifesta*). Jakkolwiek metoda ta nie fałszuje struktury czy inwencyjnego planu apologii, to jednak nie tłumaczy do końca jej istotnych założeń. Tertulian bowiem, kiedy różnicuje oskarżenia pod względem dowodów rzeczowych (w pierwszym wypadku ich nie ma, w drugim są ewidentne: chrześcijanie nie czczą ani bogów, ani cesarza), przyjmuje dla obrony to samo uzasadnienie (moment niewiedzy). Tym samym wyraźnie dąży do tego, by argumentacja wiarygodniejsza (bliższa wyobrażeniom i mentalności adresatów) wpłynęła na tę, która jest niewątpliwie o wiele trudniejsza do przeprowadzenia, gdyż kwestionuje uznane prawdy pogan.

⁵⁷ Por. przede wszystkim treść analizowanej już tranzycji, w której autor jasno przedstawia cel takiej a nie innej kolejności argumentów obrony: „ut viam mihi ad manifestiora purgem” (*Apologeticus*, 6, 11).

iż brana nawet poważnie przez opinię publiczną pogłoska jest – poza wszystkimi szkodami, które wyrządza – tylko pogłoską i nie zostaje użyta jako dowód przeciw wyznawcom Chrystusa. Tym samym już we wstępie mimowolnie napomyka o procesowej „sile” takiego argumentu, gdy ironizując domaga się, by został on uznany za równoznaczny z oskarżeniem o chrześcijaństwo: „Denique quid de tabella recitatis illum «Christianum»? cur non et «homicidam», si homicida Christianus? cur non et «incestum» vel quodcumque aliud esse nos creditis?” (2, 20). Tak więc wartość perswazyjna powyższego passusu, mierzona względem następnego, polega na porównaniu w obszarze kompozycyjnym dwu nieprzystających do siebie kategorii oskarżeń. W komparacji chodzi przede wszystkim o usunięcie winy, jaką poprzez p u b l i c z n i e już stawiane oskarżenia obciążano chrześcijan.

CRIMINA MANIFESTA. INRELIGIOSITAS

Zbijanie zarzutów o bezbożność i obrazę majestatu rozciąga się w *Apologetyku* na rozdziały X-XLV, a więc liczbę wcale pokaźną. Ważna jest zarówno kolejność prezentacji oskarżeń, jak i relacje, jakie między nimi zachodzą. *Inreligiositas* poprzedza *crimen laesae maiestatis*, a co za tym idzie – oskarżenie o obrazę majestatu pokazywane jest jako skutek rzekomej bezbożności chrześcijan. Jeśli zaś spojrzeć na charakter dowodzenia, tak samo motywowane jest przekazywanie racji chrześcijańskiej. To zaś sprawia, iż pareneza dzięki wątkowi wiedzy ma swoją podstawę argumentacyjną w jednolicie zorganizowanym tekście.

Tertulian, obalając oskarżenie o bezbożność, odwołuje się na mocy motywu chrześcijańskiej *scientia* do prawd wiary. Mimo znacznej objętości tekstu (na prezentację argumentu poświęca nie jedno zdanie, lecz kilka rozdziałów – XVII-XXI) miejsce centralne zajmuje samo wyznanie wiary: „Quod colimus, Deus unus est, qui totam molem istam cum omni instrumento elementorum, corporum, spiritum, verbo quo iussit, ratione qua disposuit, virtute qua potuit,

Jeśli zaś chodzi o wątek wiedzy, warto przytoczyć konkluzję niniejszej partii o *facinora occulta* (a zarazem także tranzycję do następnego passusu). Pojawia się w niej bowiem termin *caecitas*, a więc synonim *ignorantia* związanej z pogańską winą: „Haec in vobis esse si consideraretis, proinde in Christianis non esse perspiceretis. Iidem oculi renuntiassent utrumque. Sed caecitatis duae species facile concurrunt, ut qui non vident quae sunt, videre videantur quae non sunt. Sic per omnia ostendam” (tamże, 9, 20). Słusznie zatem zauważają Lortz (dz. cyt., t. II, s. 118) i Swift (dz. cyt., s. 872), że owa *caecitas* – jako istotny problem prawny – znajdzie kontynuację w ustosunkowaniu się do wierzeń i praktyk religijnych zarówno chrześcijan, jak i pogan.

de nihilo expressit in ornamentum maiestatis suae”⁵⁸ (17, 1). Zaraz po wygłoszeniu *credo* apologeta odnosi się do bóstw pogańskich. Ważne jest zdanie początkowe, wyraźnie oparte na motywie wiedzy: „Atque adeo dicimus esse substantias quasdam spirituales. Nec novum nomen est: sciunt «daemonas» philosophi”⁵⁹ (22, 1). Uwagę zwraca także sugestia, jakoby adwersarze już byli przekonani i podzielali opinię apologety. Ten chwyt retoryczny, dając ujęcie antycypacyjne, z powodzeniem wykorzystuje wątek wiedzy: „Iam deos quaerite: quos enim praesumpseratis deos esse, iam daemonas esse cognoscitis”⁶⁰ (23, 11). Rzecz rozumiała, iż długość tekstu, który przeznaczają Tertulian na omówienie kwestii demonów, jest stosownie do rozmiarów całego utworu znaczna: obejmuje aż dwa rozdziały (XXII-XXIII).

Apologeta nie pomija wreszcie postulatu, by zapewniona została swoboda wyznania. Żądanie to wplata jednak w pewien szczegółowy kontekst. Wykorzystując częsty w retoryce topos z argumentu przeciwnika, sam zarzuca bezbożność poganom. Ponieważ zręcznie żongluje tym argumentem, sprowadza prześladowania do działań przeciwko bogom pogańskim: „Videte enim, ne et hoc ad irreligiositatis elogium concurrat, adimere libertatem religionis et interdiceret optioe divinitatis” (24, 6). By udokumentować potrzebę wolności religijnej i konieczność zaniechania prześladowań, odwołuje się również do toposu: wymuszone nie jest miłe. Bogowie – rzecz apologeta – nie żądają przecież ofiar uzyskiwanych gwałtem na wyznawcach: „ut non liceat mihi colere quem velim, sed cogar colere quem nolim. Nemo se ab invito coli volet, ne homo quidem” (24, 6).

⁵⁸ Rozszerzenie tematu, w którym apologeta wyraźnie nawiązuje do wątku wiedzy, wyraża się w przepięknej kontynuacji powyższej myśli: „Invisibilis est, etsi videatur; incomprehensibilis, etsi per gratiam repraesentetur; inaestimabilis, etsi humanis sensibus aestimetur; ideo verus et tantus! Ceterum quod videri, quod comprehendere, quod aestimari potest, minus est et oculis quibus occupatur, et manibus quibus contaminatur, et sensibus quibus invenitur; quod vero immensum est, soli sibi notum est. Hoc est, quod Deum aestimari facit, dum aestimari non capit; ita eum vis magnitudinis et notum hominibus obicit et ignotum. Et haec est summa delicti nolentium recognoscere, quem ignorare non possunt” (*Apologeticus*, 17, 2-3). Por. *Ad Scapulam*, 2, 1; *M i n u c i u s F e l i x, Octavius*, 18, 8-9.

⁵⁹ Por. *M i n u c i u s F e l i x, Octavius*, 27, 1.

⁶⁰ Godne uwagi jest też wyjaśnianie bardziej szczegółowe, jakby egzemplifikowanie ogólniejszego założenia. Pisarz chętnie odwołuje się m.in. do mitologii i legend: „Quid ergo de ceteris ingeniis vel etiam viribus fallaciae spiritalis edisseram, dum oracula profitetur, dum miracula exercet, phantasmata Castorum et aquam cribro gestatam et navem cingulo promotam et barbam tactu irrufatam [...]?” (*Apologeticus*, 22, 12). Por. *M i n u c i u s F e l i x, Octavius*, 27, 4.

Podobieństw w charakterystyce demonów między *Apologetyką* i *Oktawiuszem* jest znacznie więcej; por. np. *Apologeticus*, 22, 4 – *Octavius*, 26, 8; *Apologeticus*, 23, 2 – *Octavius*, 27, 6.

Pomniejszanie znaczenia bóstw pogańskich aż do całkowitej ich degradacji z jednej strony, z drugiej natomiast dowodzenie, iż to poganie właśnie zasługują na miano bezbożników, nawet w stosunku do własnych bogów, zajmuje apologeticie sporo miejsca. Niespójność religii prześladowców daje bowiem wyraziste tło dla ukazania harmonii religii chrześcijan, praktyka zaś lekceważenia licznych bogów odcina się zdecydowanie od kultu, jakim jest otaczany jedyny Bóg. W tych spostrzeżeniach upatruje pisarz doskonały materiał perswazyjny na wykazanie niewinności własnej i swoich braci⁶¹. W dodatku – z punktu widzenia retoryki – wskutek odwrócenia zarzutu o bezbożność w znacznym stopniu zamazuje się czytelność oskarżania chrześcijan. Jakże bowiem może wysuwać zarzuty i bezstronnie osądzać ktoś, kto nie tylko nie jest wolny od podobnych podejrzeń, lecz komu udowodniono wręcz winę? Pozbawienie wiarygodności gremium oskarżycielskiego zdaje się przekreślać zasadność samego oskarżenia⁶².

Tertulian, świadom nośności argumentu, nader starannie rozwija w *Apologetyku* powyższe momenty. Wątek bezbożności potraktowany zostaje z wyjątkową troską. Wraz z dowodzeniem, że bóstwa pogan nie mają charakteru boskiego, lecz ludzki, obejmuje ważne kompozycyjnie partie tekstu. Należą do nich rozdziały X-XV, wstępne względem zasadniczej argumentacji obalającej z pozycji prawd wiary pomówienie o *inreligiositas*, a także rozdziały XXIV-XXVII, zamykające z kolei główny tok dowodzeniowy. Wątek bezbożności zostaje więc tak poprowadzony w obrębie *dispositio*, iż okala kapitalną tezę Tertuliana: wyłożenie zasad wiary. Paralelne zaś rozmieszczenie owych tematycznych elementów, wśród których redundancja motywu niewiedzy odgrywa pierwszorzędną rolę, przypomina rodzaj chiazmu, który – choć zwykle wiązany z poziomem *elocutio* – wpływa bez wątpienia i tutaj na recepcję argumentów⁶³.

Rzymską *inreligiositas* ukazuje pisarz w wielu aspektach, stosownie do skonkretyzowanych kształtów przekonywania. Zbyteczne wydaje się wyliczanie wszystkich zabiegów, aby pojąć mechanizm argumentacji. Nie można wszak

⁶¹ W literaturze chrześcijańskiej jest to częsta płaszczyzna polemiki. Jej szerszym tłem staje się – pokazywane już przez nas – *divortium ab institutis maiorum*, które nadawało się doskonale do ukonkretnienia i egzemplifikacji głównych motywów.

⁶² Wagę funkcji komparacyjnej, podkreślanej licznymi amplifikacjami docenia Swift (dz. cyt., s. 872), przytaczając na poparcie swych myśli frazę *Apologetyku*: „Et quomodo vos e contrario, impii et sacrilegi et irreligiosi erga deos illos deprehendimini, qui quos praesumitis esse, neglegitis, quos timetis, destruitis, quos etiam vindicatis, illuditis?” (13, 1). Por. *Ad Scapulam*, 2, 3-4.

⁶³ Podobnego zdania o kształcie, a nawet roli tej części *dispositio* jest Sider (dz. cyt., s. 76-77).

pominąć tego, że pisarz przedmiot wierzeń pogańskich (i tak już lichy) sprzęga z miernej jakości czią, jaka oddawana jest bóstwom⁶⁴. Przyjąwszy plan komparacji, apologeta środkami retorycznymi amplifikuje zarówno twierdzenie o nieistnieniu bogów, jak i oznaki destrukcji kultu⁶⁵. Popatrzmy na przykłady.

Wychodząc od stwierdzenia, że bogów nie ma i że wobec tego nie należy ich czcić: „non esse illos deos et idcirco non colendos⁶⁶” (10, 2), pisarz przebiega wyrywkowo teogonię i na różnych podstawach wychwytuje podobieństwa między światem realnym, ziemskim a mitologicznym⁶⁷. Uwagę skupia m.in. na tych momentach, które rzucają cień na moralność rzekomych bogów⁶⁸. Szczególnie deprecjonowany jest tutaj Saturn i Jowisz, jako że można im zarzucić rozmaite występki⁶⁹. Jak wobec tego wytłumaczyć apoteozę? Byłaby ona wbrew wszelkim uznanym prawom.

Wyłożone w tak sofistyczny wręcz sposób rozumowanie umożliwia różnorodną egzemplifikację. Dochodzi więc do głosu także wyborna ironia, że przecież do godności bogów mogli zostać wyniesieni ludzie o znaczniejszych zasługach. Apologeta wymienia sławne postaci tak starożytnej Grecji, jak i Rzymu, eksponując rzecz jasna te cechy, które przetrwały u potomnych. Kunsztu żartowi przydaje nie tylko paralelny układ części „greckiej” i „rzymskiej”, lecz także dobór określeń osobistości, aluzyjnych do rzeczywistych przydomków: „Quot tamen potiores apud inferos reliquistis! aliquem de sapientia Socratem, de iustitia Aristiden, de militia Themistoclem, de sublimitate

⁶⁴ Te momenty rozbudowane zostały najpierw w apologetyce greckiej – por. np. *Aristides*, 17, 2; *Iustinus*, *Apologia I*, 21 n.; *Tatianus*, 21; *Athenagoras*, 34; 36; *Theophilus*, *Ad Autolyicum*, 1, 13; 3, 5 n.; 3, 15.

⁶⁵ Por. *Swift*, dz. cyt., s. 872-873.

⁶⁶ Zob. kontekst owego punktu wyjścia, mianowicie motyw wiedzy: „Deos vestros colere divisimus, ex quo illos non esse cognovimus” (*Apologeticus*, 10, 2).

⁶⁷ Tertulian, aby mieć punkt oparcia, forsuje tzw. historyczną interpretację mitów, opowiadając się za stanowiskiem Euhemerosa z Messyny (*Apologeticus*, 10, 4): bogowie mają być rzeczywistymi bohaterami, o których pamięć przerodziła się z czasem w kult; por. *Sajdak*, dz. cyt., s. 49, przyp. 1. Autora interesuje wykazanie, przede wszystkim za pomocą toposów ze świadectw, że bogowie nie mają boskiej natury. Zob. *Cicero*, *De natura deorum*, 1, 42, 119.

⁶⁸ Oprócz aspektu moralnego eksponuje pisarz choćby niepewne pochodzenie – *Apologeticus*, 10, 9-10. Por. *Minius Felix*, *Octavius*, 23, 12.

⁶⁹ Instruktywnym przykładem jest tekst: „Illuc enim abstrudi solent impii quique in parentes, et incesti in sorores, et maritarum adulteri, et virginum raptores, et puerorum contaminatores, et qui saeviunt, et qui occidunt, et qui furantur, et qui decipiunt” (*Apologeticus*, 11, 12), w którym, jak widzimy, pisarz nie waha się „wypomnieć” Jowiszowi ani strącenia z tronu ojca Saturna, ani ślubu z siostrą Junoną, ani zdrady żony Hery, ani nastawiania na cześć dziewic, ani wreszcie kochanka Ganimedesa.

Alexandrum, de felicitate Polycratem, de copia Croesum, de eloquentia Demosthenen! Quis ex illis deis vestris gravior et sapientior Catone, iustitior et militarior Scipione? quis sublimior Pompeio, felicior Sylla, copiosior Crasso, eloquentior Tullio? [...] Properavit, opinor, et caelum semel clusit et nunc utique melioribus apud inferos mussitantibus erubescit” (11, 15-16).

Równolegle z przekonywaniem o nieistnieniu bóstw pogańskich ma miejsce – jak wspomnieliśmy – amplifikacja wątku bezbożności. Ponieważ religia wy-ciska piętno na wielu dziedzinach życia, temat znajduje odzwierciedlenie w bogatych ilustracjach, jakimi – można rzec – urozmaica Tertulian argumentację⁷⁰. W jaskrawych barwach (efekt daje m.in. słownictwo o znaczeniu dosadnym, a także forma zgrubień i zdrobnień) maluje np. obrzędy ofiarne, zarzucając przeciwnikom niepomierne skąpstwo: „Non dico quales sitis in sacrificando, cum enecta et tabidosa quaeque mactatis, cum de opimis et integris supervacua quaeque truncatis, capitula et unguilas” (14, 1).

Również literatura, której wpływu na edukację pokoleń nie sposób przecenić⁷¹, dostarcza powodów, by wytknąć brak pobożności. Bóstwa bowiem – zdaniem pisarza – są powszechnie wyszydzane. Krytyka nie omija więc nawet Homera, gdyż i na kartach jego ksiąg postaci bogów objawiają słabości i związki z ludźmi, które odczytywać wypada jako wyraz lekceważenia, np.: „Deos inter se propter Troianos et Achivos ut gladiatorum paria congressos, depugnasse; Venerem humana sagitta sauciatam, cum filium suum Aeneam, ne interimeretur, rapere voluisset⁷²” (14, 2). Co więcej, będąc wzorem dla innych poetów, jako normę wyznaczył Homer lżenie bogów; teraz każdy podąża jego śladem: „Exinde quis non poeta ex auctoritate principis sui dedecorator invenitur deorum?” (14, 4).

Warte odnotowania pozostaje, że „poczynania” Homera są przywoływane w łagodnej jeszcze formie: będąc elementem większej całości, inicjują one dopiero tematyczną *gradatio*, na której końcu – przy sposobności omawiania poważniejszego zagadnienia, bo godnej pożałowania roli świątyń i kapłanów w deprawowaniu ludzi – Tertulian używa nieporównanie ostrzejszych środków wyrazu. Zamknięciu tej szerokiej figury służy bowiem zestawienie takich pojęć, które dzięki swym konotacjom muszą wywołać obraz profanacji świętości: „Ceterum si adiciam, quae non minus conscientiae omnium recognoscent, in templis adulteria componi, inter aras lenocinia tractari, in ipsis

⁷⁰ Znamienne jest zdanie inicjujące tę tematykę: „Volo et ritus vestros recensere” (*Apologeticus*, 14, 1).

⁷¹ Zob. *Apologeticus*: „Sed conversus ad litteras vestras, quibus informamini ad prudentiam et liberalia officia, quanta invenio ludibria!” (14, 2). Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 23, 1.

⁷² Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 23, 3.

plerumque aedituorum et sacerdotum tabernaculis, sub iisdem vittis et apicibus et purpuris, ture flagrante, libidine expungi⁷³” (15, 7). Umiejętne operowanie figurami w poziomie *elocutio* wzmacnia siłę ekspresji ostatniego członu figury w poziomie *dispositio* (stopniowanie rangi przykładów bezbożności), nadając i całości bardziej przekonujące brzmienie. Dostrzegamy bowiem, że antyteza: świętość – profanacja uzyskiwana jest za pomocą repetycji słów o zbliżonych polach semantycznych. Na repetycję zaś niejako nakłada się gradacja. W płaszczyźnie „świętość” kolejne wyrazy określają coraz to mniejsze elementy: *templis* – *aras* – *tabernaculis* – *vittis*, *apicibus*, *purpuris*. Podobnie dzieje się w płaszczyźnie „profanacja”, tyle że tam występuje odwrotny porządek (*adulteria comptoni* – *lenocinia tractari* – *libidinem expungi*), który ze względu na cel figury determinuje także całą *gradatio* jako *a minore ad maius* oraz idzie w parze z nadrzędną gradacją tematyczną.

Skoro egzemplifikacja bezbożności ma iść w parze z uprzednią dezawuacją bogów i zakwestionowaniem ich istnienia, dla apologety pozostaje rzeczą obojętną geneza pogańskiej *inreligiositas*. Jest więc bez znaczenia, czy brak czci wypływa z demoralizacji społeczeństwa, czy też jest uzasadniony jakąś godną uznania roztropnością, bądź nawet pewną refleksją nad naturą bóstw. Przykłady dobierane są na poparcie obydwu kierunków. Pierwszy, wynikający z upadku obyczajów, mogliśmy obserwować w obrazach przedstawionych wyżej, w których *sympatia* autora stała jakby po stronie bogów. Drugi kierunek przejawia się choćby podczas prezentacji form ofiarnych. Skoro dla bogów przeznaczane są najgorsze części zwierząt, Tertulian, owszem, zauważa lekceważenie, lecz wyraża z tego powodu uznanie dla mądrości pogan, gdyż w ten sposób (mimo że właśnie dzięki bezbożności) wartościowe mięso zostaje ocalone: „*laudo magis sapientiam, quod de perdito aliquid eripitis*” (14, 1). Aprobuje także „postawę” Sokratesa, widząc w filozofie kontestatora starego porządku: „*Taceo de philosophis, Socrate contentus, qui in contumeliam deorum quercum et hircum et canem deierabat*” (14, 7). Nakreślona piórem apologety „mentalność” filozofa jest przydatna do uderzenia w samych bogów i podkreślenia rozumności takiego stanowiska: „*«Sed propterea damnatus est Socrates, quia deos destruebat.»* – *Plane olim, id est semper, veritas odio est*” (14, 7). W ostatnim zwłaszcza zdaniu (o charakterze sentencji) kryje się szersza płaszczyzna argumentacji – nadrzędny motyw wiedzy⁷⁴.

⁷³ Por. tamże, 25, 11. Por. także *I u v e n a l i s*, 6, 314 n.

⁷⁴ Porównywanie chrześcijan z filozofami, które przybiera nie tylko bardzo różnorodne formy, lecz także służy najrozmaitszym celom, jest – jak zauważa Schneider (dz. cyt., s. 139-142) – jednym z najbardziej stałych tematów apologetyki II wieku. Spośród filozofów szczególną uwagę darzono właśnie Sokratesa, wyznaczając mu różne role, stosownie do potrzeb perswazyjnych. Justyn np. bardzo podobnie do Tertuliana pokazuje sylwetkę

W podobnym duchu ukazany zostaje wątek *inreligiositas* w paralelnej, jeśli idzie o kompozycję tematu, części utworu. I tutaj (w poziomie amplifikacji argumentu) nieistotne są czynniki konstytuujące bezbożność. Tertulian, by rozszerzyć i urozmaicić egzemplifikację, podaje nowy materiał inwencyjny: dowodzi bezbożności na tle wzrastania rzymskiej potęgi. Powiększanie państwa, według słów pisarza, odbywało się m.in. kosztem bóstw czczonych przez narody podbijane: „Atquin quomodo ob religionem magni, quibus magnitudo de irreligiositate provenit! [...] Porro bella et victoriae captis et eversis plurimum urbibus constant. Id negotium sine deorum iniuria non est⁷⁵” (25, 14). Mimo ubolewania nad krzywdą pierwotnych bogów wnet zdefiniowana zostaje wartość jakiegokolwiek kultu: „Sed qui nihil sentiunt, tam impune laeduntur quam frustra coluntur” (25, 16).

W płaszczyźnie amplifikacji założeń utworu główną techniką rozciągnięcia perswazji pozostaje ironia, zakładająca eksponowanie jakiejś pobocznej tezy, jak np. euhemeryzmu. Ale też celem niniejszych zabiegów okazuje się nie troska o drobiazgowy wyliczenie niespójności „teologii” grecko-rzymskiej, lecz dążenie do zestawienia dwu kontrastujących obrazów: bezbożność prześladowców ma niweczyć oskarżenia o bezbożność chrześcijan, dowodzona zaś fikcyjność bóstw ma podkreślać prawdę o jedynym Bogu⁷⁶. Żeby podnieść walory tej jakże plastycznej perswazji, przede wszystkim zaś utrzymać spójność tekstu, wizerunki prześladowców wraz z ich religią podporządkowane zostają głównemu motywowi utworu, usprawiedliwiającemu również wyłóżnie nauki Chrystusowej⁷⁷.

Wątek niewiedzy, choć w swej jawnej postaci zaznacza się w tej części tekstu niewielkimi rozmiarami, dominuje wagą oddziaływania. W aspekcie for-

myśliciela: ὅτε δὲ Σωκράτης λόγῳ ἀληθεῖ καὶ ἐξεταστικῶς ταῦτα εἰς φανερόν ἐπειράτο φέρειν καὶ ἀπάγειν τῶν δαιμόνων τοὺς ἀνθρώπους, καὶ αὐτὸν οἱ δαίμονες διὰ τῶν χαιρόντων τῇ κακίᾳ ἀνθρώπων ἐνήργησαν, ὡς ἄθεον καὶ ἀσεβῆ ἀποκτείνεσθαι, λέγοντες καινὰ εἰσφέρειν αὐτὸν δαιμόνια· καὶ ὁμοίως ἐφ’ ἡμῶν τὸ αὐτὸ ἐνεργοῦσιν (*Apologia I*, 5, 3). Por. A. Vitale, *Tertulliano e Giustino. Iniquità della procedura romana contro i Cristiani. Contributi alle fonti filologiche dell’Apologetico*, „Musée Belge”, 28(1924), s. 43 n. oraz B e c k e r, dz. cyt., s. 82.

⁷⁵ Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 25, 1-5.

⁷⁶ Wartość paraleli: fikcyjność bogów – prawdziwość Boga akcentuje Sider (dz. cyt., s. 76).

⁷⁷ Na zagadnienie spójności tekstu zwraca uwagę Swift (dz. cyt., s. 873). Wyjaśnia ją wszakże tym, co służy raczej rozwinięciu motywu – czyli techniką amplifikacyjną, a więc formą realizacji założeń inwencyjnych, niż samymi założeniami. Niemniej wydaje się ważne, że dostrzega – chociaż z innych pozycji – pieczołowitą dbałość Tertuliana o jedność argumentacyjną utworu.

malnym jego nadrzędną funkcję odsłania lokalizacja w strukturze dzieła. Motyw *ignorantia* odnajdujemy bowiem w postaci jakby epiforycznej – tzn. konkluzji bądź jednorodnych tematycznie, bądź kompozycyjnie szerszych całości⁷⁸. I tak w końcu rozdziału XII, poświęconego materii bogów (bogowie to tylko posągi wykonane z tego samego tworzywa co sprzęty codziennego użytku⁷⁹), Tertulian – aby dość odległą egzemplifikację bezpośrednio związać z przesłaniem utworu – wybiera właśnie wątek niewiedzy pogańskiej. Dając jej postać nadrzędną, zmienia perspektywę dotychczasowej wymowy przykładów. Sformułowanie, oprócz stwierdzenia o tkwieniu prześladowców w błędzie, obejmuje także momenty chrześcijańskiej racji. Znosi ona wszelkie wątpliwości, choć zdaje się mocniej opierać na formie partykuły pytajnej niż na jakości założeń: „Igitur si statuas et imagines frigidas, mortuorum vestrorum simillimas, non adoramus [...], nonne laudem magis quam poenam merebatur repudium agniti erroris?” (12, 7).

W podobnym schemacie funkcjonuje motyw niewiedzy, zamykając już nie pojedyncze tematycznie, lecz kompozycyjnie obszerniejsze sekwencje. W tym względzie zauważyć można większą dbałość o symetryczne, paralelne rozmieszczenie zakończeń. Akcentem ignorancji kończy się więc naświetlana różnorodną tematyką partia o *inreligiositas*⁸⁰, która – jak pamiętamy – odcina się wyraźnie od szeregu rozdziałów prezentujących prawdy wiary⁸¹. Apologeta mocno eksponuje uwagi o mrokach intelektualnych pogan, głównie po to, by zyskać tytuł do ukazania zrębów religii chrześcijańskiej, a równocześnie nie dopuścić do wyłączenia jakby poza tkanę utworu konkludowanych właśnie odcinków argumentacyjnych: „Iam quidem intellegi subiacet, veritatis esse cultores qui mendacii non sint, nec errare amplius in eo, in quo errasse se recognoscendo cessaverint” (15, 8).

⁷⁸ Choć może bardziej subtelnie, zaznacza się jednak motyw niewiedzy i u początku tej partii tekstu, będąc zarazem wprowadzeniem do większej całości, mianowicie obrony przed oskarżeniami o *inreligiositas* i *crimen laesae maiestatis*. Tertulian nie używa wprawdzie tutaj terminu *ignorantia* ani *scientia*, lecz pamiętajmy, iż we wstępie zatroszczył się, by właśnie z tymi pojęciami kojarzyć inne – *iniquitas* i *veritas*. Te ostatnie są zaś doskonale widoczne w omawianej zapowiedzi: „Summa haec causa, immo tota est, et utique digna cognosci, si non praesumptio aut iniquitas iudicet, altera quae desperat, altera quae recusat veritatem” (*Apologeticus*, 10, 1). Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 20, 2-3.

⁷⁹ Całkiem inne ujęcie daje Tertulian mówiąc o krzyżu (*Apologeticus*, 11, 3-4; 16, 6-8). Tutaj podobieństwo formalne świata pogańskiego i chrześcijańskiego przeniesione zostaje na poziom symbolu. Topos ten wypracowała apologetyka grecka – por. I u s t i n u s, *Apologetica I*, 55; B e c k e r, dz. cyt., s. 320 n. Por. także J. C a r c o p i n o, *Le mystère d'un symbole chrétien*, Paris 1955, s. 69 n.

⁸⁰ Rozdziały X-XV oraz luźniej związany rozdział XVI.

⁸¹ Rozdziały XVII-XXI.

Nie inaczej postępuje Tertulian podczas zamykania drugiej części wywodu o rzymskiej bezbożności⁸². Słowa o błędzeniu pogan współbrzmia z zdaniem części pierwszej, aczkolwiek teraz szczegółowej wykorzystana zostaje religia chrześcijańska. Jest to zrozumiałe, gdyż omówienie nauki Chrystusa znalazło się pomiędzy dwoma równoległymi segmentami tekstu o *inreligiositas*, treści zatem tego drugiego, późniejszego passusu wyrastają niejako z wcześniejszych, całościowo wziętych przedstawień. Szatan, sprawca ignorancji, zdaje się najodpowiedniejszą konkretyzacją wątku niewiedzy oraz najtrafniejszym podsumowaniem absurdałności zarzutów czynionych chrześcijanom: „ille scilicet spiritus daemonicae et angelicae paraturae, qui, noster ob divortium aemulus et ob Dei gratiam invidus, de mentibus vestris adversus nos proeliatur occulta inspiratione modulatis subornatis ad omnem, quam in primordio exorsi sumus, et iudicandi perversitatem et saeviendi iniquitatem⁸³” (27, 4).

CRIMINA MANIFESTA. CRIMEN LAESAE MAIESTATIS

Kolejny ważki punkt apologii przeciwstawia się oskarżeniu o obrazę majestatu cesarza. Pisarz moment ten wiąże bezpośrednio z zarzutem o bezbożność, traktując go – zgodnie zresztą z literą oskarżenia – jako prostą konsekwencję nieuznawania bogów. *Apologetyk*, który jest jednak utworem obszernym, nie zredukowanym do najpotrzebniejszych elementów argumentacyjnych, stwarza miejsce na rozwinięcie tematyki *inreligiositas* nie tylko – jak wyżej – wokół rzekomej bezbożności chrześcijan, lecz także – dlatego właśnie, iż geneza zarzutów jest wspólna – wokół pomówień o *crimen laesae maiestatis*⁸⁴. I tutaj ów obfity materiał – w myśl toposu: obrócić argumenty

⁸² Rozdziały XXII-XXIII, przede wszystkim jednak rozdziały XXIV-XXVII.

⁸³ To, że działania szatana dotyczą sfery mentalnej, którą można wyrażać w kategoriach wiedza – niewiedza, dostatecznie wyjaśnia tekst poprzedzający tę konkluzję. Tertulian ujmuje w nim drugi człon kardynalnej dla utworu opozycji – mianowicie wiedzę chrześcijan. Na kanwie tego przeciwstawienia wyrażone w formie negacji określenia chrześcijan będą odnosić się do pogan w formie pozytywnej, np.: „Sed quidam d e m e n t i a m [podkreślenie moje – M.B.] existimant, quod, cum possimus et sacrificare in praesenti et illaesi abire manente apud animum proposito, obstinationem salutis praeferamus” (*Apologeticus*, 27, 2).

⁸⁴ Na wspólny korzeń obydwu oskarżeń wskazują praktyki pogan. Por. L. C e r f a u x, J. T o n d r i a u, *Un concurrent du christianisme. Le culte des empereurs dans la civilisation gréco-romaine*, Paris–Tournai 1957, s. 394 n. Pliniusz na przykład, chcąc sprawdzić lojalność chrześcijan, domagał się, by składali przysięgę na wizerunek Trajana, umieszczony pośród posągów bogów (zob. *Epistulae*, X, 96, 5). Państwo żądało także gwarancji w innej postaci, choćby poprzez wypowiedzenie formuły: Κῦριος Καίσαρ (zob.

wroga przeciw niemu samemu – gra rolę wybitnie amplifikacyjną⁸⁵: wyolbrzymieniem winy pogan ma zatrzeć przekonanie o winie chrześcijan.

Podobieństwo między tymi dwiema partiami tekstu przejawia się przede wszystkim w warstwie inwencyjnej. Nieprzypadkowo też używa Tertulian zbieżnych sformułowań w obydwu częściach: przesądza o tym ich siła argumentacyjna, a także wynikające z koncepcji perswazyjnej ich rozmieszczenie. Wprawdzie na pierwszy plan wysuwa się stosunek chrześcijan do cesarza, lecz – podobnie jak we wcześniejszym *passusie* – umiejętnie zostaje wpleciony moment wyznania wiary w jedyne Boga: „*Sciunt quis illis [scil. imperatoribus] dederit imperium; sciunt, qua homines, quis et animam; sentiunt eum esse Deum solum, in cuius potestate sunt, a quo sunt secundi, post quem primi, ante omnes et super omnes deos*” (30, 1). Także nieco niżej pisarz eksponuje majestat cesarza poprzez jego pozycję w stosunku do Boga: „*Ideo magnus est, quia caelo minor est; illius enim est ipse, cuius et caelum est et omnis creatura*” (30, 3).

Łatwo dostrzec, że – w myśl powyższego sposobu przekonywania – chrześcijanie nie popełniają przestępstwa obrazy czci, skoro okazują cesarzowi szacunek tak wielki, jaki tylko można żywić do człowieka⁸⁶. Uznając władcę za postać drugą po Bogu, górują nad poganami, którzy, tak jak w stosunku do swoich bóstw, są i wobec ojca ojczyzny wiarołomni i fałszywi⁸⁷. Utrzymanie chrześcijańskiego sposobu widzenia rzeczywistości pozwala na włączenie do argumentacji dodatkowych, intensyfikujących ją czynników. Jednym z nich staje się opis modlitwy⁸⁸.

*Acta Martyrum: Τί γὰρ κακόν ἐστιν εἰπεῖν· Κύριος Καίσαρ, καὶ ἐπιθῦσαι καὶ τὰ τοῦτοις ἀκόλουθα; [Martyrium Polycarpi, 8, 2]), która była zaprzeczeniem wyznania wiary: Κύριος Χριστός. Por. O. C u l l m a n n, *Les premières confessions de foi chrétiennes*, Paris 1943, s. 21-23; M. L o d s, *Précis d'histoire de la théologie chrétienne du II^e au début du IV^e siècle*, Neuchâtel 1966, s. 22 n.*

Podobnie jak chrześcijan postrzegano Żydów; wymowne w tym względzie jest świadectwo Tacyta: „igitur nulla simulacra urbibus suis, nedum templis sistunt; non regibus haec adulatio, non Caesaribus honor” (*Historiae*, 5, 5, 9). Por. I o s e p h u s, *Contra Appionem*, 2, 6, 73.

⁸⁵ Por. np. K e r e s z t e s, dz. cyt., s. 128-133.

⁸⁶ Por. *Ad Scapulam*, 2, 7. Tym samym argumentem odpowiadali apologetcy greccy – por. np. I u s t i n u s, *Apologia I*, 17; T a t i a n u s, 4; T h e o p h i l u s, *Ad Autolycum*, 1, 11. Na wzajemne wpływy w sposobie formułowania dowodów zwraca uwagę np. A. Puech (*Recherches sur le Discours aux Grecs de Tatiens*, Paris 1903, s. 12). Por. także L o r t z, dz. cyt., t. I, s. 289 n.

⁸⁷ Szczegółowa i urozmaicona amplifikacja postawy prześladowców znajduje się w rozdziale XXXV.

⁸⁸ Zob. S i d e r, dz. cyt., s. 77.

Apologeta, pomijając świadomie istotę oskarżenia, mówi o swego rodzaju czci chrześcijan względem cesarza. Nie oznacza to, iż sugeruje bałwochwalcze zamiary, a jedynie, że czyniąc na użytek perswazji aluzje do obrzędowości prześladowców, ugruntowuje racje o pobożności i lojalności chrześcijan. Mocno zaznacza więc sam fakt religijnej postawy – składania ofiary, podkreślając przy tym osobę cesarza, w którego intencji chrześcijanie praktykują modlitwę. Skutkiem tego argumentacja przybiera bardzo wyrafinowaną postać: na wspólną szatę terminologiczną, w jakiej wyraża się spór obydwu stron (unifikacja formalna), nakładają się treści obrony, które zachowują wymiar chrześcijański, gdyż adresatem ofiary staje się nie bożek czy imperator, ale jedyny Bóg. Zatrzymajmy się nieco nad dłuższym z konieczności urywkiem: „Illuc sursum suspicientibus Christiani manibus expansis, quia innocuis, capite nudato, quia non erubescimus, denique sine monitore, quia de pectore oramus, precantes sumus semper pro omnibus imperatoribus, vitam illis prolixam, imperium securum, domum tutam, exercitus fortes, senatum fidelem, populum probum, orbem quietum, quaecumque hominis et Caesaris vota sunt. Haec ab alio orare non possum, quam a quo me scio consecuturum, quoniam et ipse est, qui solus praestat, et ego sum, cui impetrare debetur, famulus eius, qui eum solum observo, qui pro disciplina eius occidit, qui ei offero opimam et maiorem hostiam, quam ipse mandavit, orationem de carne pudica, de anima innocenti, de spiritu sancto profectam, non grana turis unius assis, Arabicae arboris lacrimas, nec duas meri guttas, nec sanguinem reprobis bovis mori optantis, et post omnia inquinamenta etiam conscientiam spurcam⁸⁹” (30, 4-6).

Nietrudno dojrzeć, że w tej rozbudowanej peryfrazie przejawia się ten sam model argumentu, który rządzi obroną na oskarżenie o bezbożność. W prowadzeniu uzasadnienia doskonale widoczna jest realizująca wątek wiedzy optyka chrześcijańska, podkreślona dodatkowo kontrastem z silnie zarysowaną specyfiką świata pogańskiego. Zauważmy jednak, że kontrast ten buduje Tertulian poza relacją: cesarz – chrześcijanie. Kiedy daje kolejny argument, łatwo już wplata pragnienia cesarza w obręb wiary chrześcijan. Władca postawiony zostaje bez mała w roli świadka, przyznającego, że Bóg chrześcijan jest istotą najwyższą, której dobrodziejstwa także on sam musi uznać i docenić: „Nos enim pro salute imperatorum Deum invocamus aeternum, Deum verum, Deum vivum, quem et ipsi imperatores propitium sibi praeter ceteros malunt⁹⁰” (30, 1).

⁸⁹ Por. *Ad Scapulam*, 2, 8-9.

⁹⁰ Por. *Ad Scapulam*, 2, 7.

Jak już sygnalizowaliśmy, obronę przed zarzutem o obrazę majestatu podaje Tertulian obszernej amplifikacji. Choć zrazu uwagę skupia na wyeksponowaniu roli cesarza, to zwolna jednak obok tej postaci, której tu i ówdzie nie ma zresztą potrzeby eliminować, pojawiają się pojęcia oznaczające organizm państwowy, gotowość zaś do modlitwy uzupełniana jest wyrażanym różnorodnie działaniem chrześcijan, pozostających zawsze lojalnymi wobec imperium. Dodajmy, że paradygmat, na którym opiera się amplifikacja, nie zmienia się: relacja, jaka ma miejsce między cesarzem a chrześcijanami, daje się odnaleźć między chrześcijanami a państwem. W tym poziomie tekstu nadrzędnym jej określeniem pozostaje *p o ż y t e k* wnoszony do struktur państwowych⁹¹ albo – jeśli nie starczy woli, by go docenić – przynajmniej brak szkody⁹². Rozszerzenie owego argumentu na całą niemal partię traktującą o *crimen laesae maiestatis* realizuje się tak, iż w toku dowodzenia występują bądź pojęcia synonimiczne („cesarz” to uosobienie „państwa”), bądź też zachowany zostaje wspólny obszar semantyczny, pozwalający kojarzyć wymienione na początku znaczenia z kolejnymi, dodawanymi sukcesywnie opisami (modlitwa za władcę, tak jak np. troska o ubogich czy udział w życiu gospodarczym przydają jedynie dobra imperium⁹³).

Redundancja ta służy niewątpliwie utrwaleniu tych elementów perswazyjnych, które apologeta uznał za najważniejsze dla sprawy. Zauważmy jednak, że mówiąc o użyteczności chrześcijan i przesuwając punkt ciężkości z cesarza-bóstwa na cesarza-instytucję, może nie tyle przemilczeć rzeczywisty zarzut, co przekształcić go jak gdyby w posądzenie, że chrześcijanie godzą w rację stanu, będąc jakoby bez respektu względem stanowiących przepisów – w większości dla nich akceptowalnych. Oskarżenie, które wyrasta z takich ukrytych przesłanek, daje zaś możliwość skuteczniejszego odporu. Sprowadza

⁹¹ Oczywiście topos z pożytku nie kłóci się z toposem z niewiedzy – występuje jedynie jako jego uzupełnienie. W płaszczyźnie *status qualitatis* powiązanie to dostrzega Sider (dz. cyt., s. 77-78). Mając do dyspozycji w tej sekwencji tekstu różne toposy, trafnie wychwytuje ich rolę. Wyróżnia bowiem obronę absolutną oraz asumptywną, które – jak zauważa badacz – doskonale ze sobą współbrzmia i przekonują o retorycznym kunszcie Tertuliana. Ponieważ jednak rzecz rozpatrywana jest w aspekcie *στόσεις*, autor skupia się na wydzieleniu poszczególnych tematów apologii – punktów obrony, nie zaś na odczytaniu schematu Tertulianowego dowodzenia, w którym tzw. *iuridicialis absoluta* wyrazi się w wątku wiedzy.

⁹² Zob. *Apologeticus*, 38, 1.

⁹³ Momentów, które w ten sposób oczyszczają chrześcijan i podnoszą ich znaczenie jest więcej – odpowiednio do różnorodnych oskarżeń. Tertulian przypominając te ostatnie wzmacnia również antytezę: chrześcijanin – poganin, prawda – fałsz. Por. *Apologeticus*, 40 (wątek eksponowany także w *Ad Scapulam*, 3, 1 n.), gdzie mowa o klęskach i kataklizmach dotyczących państwo, a nawet świat, których powodem miałoby być chrześcijaństwo. Por. P é t r é, dz. cyt., s. 38.

bowiem argumenty przeciwnika do płaszczyzny, w której bez względu na religijny aspekt obiekcji (cesarz to tylko człowiek⁹⁴) zupełnie tracą swą wartość, podkreślając tylko – niczym przez powielenie – rangę pierwotnego założenia, czyli motywu wiedzy. Apologeticie bez trudu tedy przychodzi znaleźć moc dowodów, że wyznawcy Chrystusa żyją uczciwie i z dala od politycznych knoń⁹⁵.

Powyższy schemat przekonywania utrzymuje pisarz na przestrzeni rozdziałów XXVIII–XLV. Liczne dowody o rozmaitej tematyce dają się wytłumaczyć, aczkolwiek na zupełnie różnej drodze, jednorodnym założeniem inwencyjnym. Wszystkie bowiem mają wspólny wymiar: dotyczą zagadnień państwowości i umiejscowienia w niej chrześcijan. Autor stara się więc z jednej strony podkreślać (przy czym skazany jest tutaj na monotematyczność) człowieczeństwo cesarza, z drugiej – omawiać na różne sposoby (tu już otwiera się pole wielotematyczności) zalety czcicieli Chrystusa⁹⁶ – stąd mowa o apolityczności, by zadać kłam podejrzeniom o próbę godzenia w instytucje państwowe⁹⁷. Ten sam powód skłania apologetę do ukazania chrześcijan jako

⁹⁴ Zob. *Apologeticus*: „adeo et in isto irreligiosi erga deos vestros deprehendimini, qui plus timoris humano domino dicatis. Citius denique apud vos per omnes deos quam per unum Genium Cesaris peieratur” (28, 4). Istotnie, powaga cesarska była obwarowana przepisami, które przyznawały cesarzom cechy boskości, skoro – jak zauważa Sajdak (dz. cyt., s. 133, przyp. 3) – od czasów Augusta czczono jego geniusz na równi z Larami domowymi. Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 29, 5.

Praktyka pokazywała, że kultu bogów nie pielęgnowano tak, jak pilnowano, by nie obrażać powagi cesarza. Znamienna jest wypowiedź Tyberiusza, którą przytacza Tycyt (*Annales*, 1, 73): „deorum iniuriae dis curae”. Takie nastawienie do bogów niewątpliwie pomaga Tertulianowi zbudować argument *e contrario*: to wy jesteście bezbożni.

⁹⁵ Zob. np.: „In cuius perniciem aliquando convenimus? Hoc sumus congregati quod et dispersi, hoc universi quod et singuli, neminem laedentes, neminem contristantes. Cum probi, cum boni coeunt, cum pii, cum casti congregantur, non est factio dicenda, sed curia” (*Apologeticus*, 39, 21). Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 31, 6.

⁹⁶ Swift (dz. cyt., s. 873), dostrzegając trafnie paralelizm w technice perswazyjnej pomiędzy sposobem odpięcia zarzutów o *inreligiositas* i *crimen laesae maiestatis*, poprzestaje na wyeksponowaniu roli *comparatio* i *amplificatio*. Momenty te uważa za najistotniejsze dla wzbudzenia *indignatio*, przesądzającej o prawniczym charakterze przesłania; dlatego też nie rozszerza wątku lojalności względem cesarza na całość organizmu państwowego ani nie poszukuje dlań wytłumaczenia w motywie nadrzędnym.

⁹⁷ Zob. rozdział XXXVIII.

ruchliwych uczestników życia społecznego i gospodarczego⁹⁸, których nie można spotkać wśród prawdziwych szkodników państwa⁹⁹.

Tertulian nie zatrzymuje się na relacjonowaniu zalet chrześcijan. W starciu ze światem pogańskim nie przepuszcza sposobności, by odnieść się ostro i kąśliwie do wad swych adwersarzy, które są celowo wyolbrzymiane i rozciągnięte na całą społeczność. Zasada antytezy pozwala w tej sytuacji uwypuklić idealny rysunek bronionych. Apologeta uważnie pilnuje, by między przekonaniem chrześcijan a ich działaniem nie było żadnego rozziewu¹⁰⁰, przeciwnie niż w wypadku prześladowców. Dzięki temu umacnia się pierwotny i nadrzędny wątek wiedzy. Z drugiej strony – czyn zbieżny ze słowem spaja i ujednocza argumentację, tak że skutek perswazyjny jest silniejszy. Pisarz dba przy tym starannie o rozłożenie proporcji: dopiero szereg przykładów czy ujęć tej samej kwestii daje właściwe brzmienie, odpowiadające rozmiarom utworu.

Kiedy podnosi sprawę lojalności wobec cesarza stawiając przykład uzurpatorów, nie wystarczają nagie nazwiska. By argument mógł zostać zauważony, trzeba umiejętnie rozbudować sekwencję o elementy innych spiszków¹⁰¹, a także wyraziście przedstawić obłudę dążących do przewrotu¹⁰².

⁹⁸ Tematyka ta obejmuje rozdziały XLII–XLIII. Szczególną uwagę zwraca wymienienie na początku tego passusu pojęcia „pożytek”, ono bowiem najlepiej charakteryzuje rodzaj argumentacji: „infructuosi negotiis dicimur” (*Apologeticus*, 42, 1). Ciekawa także jest forma odpowiedzi na zarzut nieużyteczności, wykorzystująca figury retoryczne (pytanie i wyliczenie), które znakomicie odsuwają adresata od zabarwienia religijnego, jakie kryje się w zarzucie o nieużyteczność: „Quo pacto homines vobiscum degentes, eiusdem victus, habitus, instructus, eiusdem de vitam necessitatis? [...] Itaque non sine foro, non sine macello, non sine balneis, tabernis, officinis, nundinis vestris ceterisque commerciis cohabitamus hoc saeculum. Navigamus et nos vobiscum et vobiscum militamus et rusticamur et mercamur; proinde miscemus artes, operas nostras publicamus usui vestro. Quomodo infructuosi videamur negotiis vestris, cum quibus et de quibus vivimus, nescio” (tamże, 42, 1-3). Por. S i d e r, dz. cyt., s. 77-78.

⁹⁹ Zob. rozdział XLIV. Także w tym miejscu schematy retoryczne grają ogromną rolę, jak choćby efektowna anafora *de vestris semper*: „De vestris semper aestuat carcer, de vestris semper metalla suspirant, de vestris semper bestiae saginantur, de vestris semper munerarii noxiorum greges pascunt” (*Apologeticus*, 44, 3). Por. „denique de vestro numero carcer exaestuat, Christianus ibi nullus nisi aut reus suae religionis aut profugus” (M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 35, 6). Por. S w i f t, dz. cyt., s. 873.

Tą samą figurą (wzbogaconą ponadto użyciem synonimów) podkreślana jest niewinność chrześcijan oraz ogrom strat dla państwa z powodu prześladowań: „At enim illud detrimentum reipublicae tam verum quam grande nemo circumspiciat, illam iniuriam civitatis nullus expendit, cum tot iusti impendimur, cum tot innocentes erogamur!” (*Apologeticus*, 44, 1).

¹⁰⁰ Zob. S i d e r, dz. cyt., s. 77; por. *Ad Scapulam*, 2, 5.

¹⁰¹ Zob. *Apologeticus*, 35, 9.

Nie dość na tym. Ponieważ przekonania religijne chrześcijan wykluczają kontakt z różnego autoramentu wróżbitami, apologeta obciąża pogan, którzy pytają wróżbitów o zdrowie cesarza, pragnieniem jego śmierci. Ciekawości bowiem nie uzasadniają żadne bliskie związki z cesarzem: „Cui autem opus est perscrutari super Caesaris salute, nisi a quo aliquid adversus illum cogitatur vel optatur, aut post illum speratur et sustinetur? Non enim ea mente de caris consulitur qua de dominis. Aliter curiosa est sollicitudo sanguinis, aliter servitutis” (35, 13). I jakiegokolwiek byłyby podstawy wiarygodności podobnych przypuszczeń, to przecież uzyskuje rezultat: na chrześcijanach nie może kłaść się cieniem takie podejrzenie.

Ponieważ *Apologetyk* nie należy do pism szczupłych, w których łatwiej panować nad utrzymaniem klarowności i logiki wypowiedzi, Tertulian, by nie zagłuszyć materiałem ilustracyjnym motyw wiedzy, raz po raz przypomina naczelną prawdę. Analogicznie tedy do partii o *inreligiositas* główny wątek na ogół pojawia się bądź w inicjowaniu, bądź w zwieńczeniach pomniejszych całości tematycznych, wyjaśniając pobudki, jakie kierują postępowaniem chrześcijan. Przyjmuje przy tym postać tak ogólną¹⁰³, jak i szczegółową – tłumaczenie na podstawie Nowego Testamentu zachowania chrześcijan¹⁰⁴. Oczywiście znacznie większą ekspresję zyskują te miejsca, w których mowa o sprawach ogólniejszych, gdy wiedza nie jest przekładana na język ściśle ewangeliczny – albowiem można w nich pomieścić każdą ukonkretnioną rację (która i tak ma wyjaśniać i obrazować naukę Chrystusową), jednocześnie zaś odwołać się do wspólnej z adresatami płaszczyzny językowej.

Z drugiej strony – skoro w porządku *dispositio* konkluzje poszczególnych części mają ogromną rangę perswazyjną, Tertulian, wyborny retor, kładzie wątek wiedzy chrześcijańskiej na zakończenie obydwu głównych partii utworu, tj. (omawianego już) *passus* o bezbożności oraz (prezentowanego obecnie) o obrazie majestatu. Z tej samej przyczyny, czyli z powodu wypróbowanego

¹⁰² Zob. tamże, 35, 10-11.

¹⁰³ Por. np.: „insuper debellatis, qui eam [sc. salutem] sciunt petere, qui etiam possunt impetrare, dum sciunt petere!” (*Apologeticus*, 29, 5).

¹⁰⁴ Zob. np.: „Neque enim haec opera bonae mentis solis imperatoribus debentur a nobis. Nullum bonum sub exceptione personarum administramus, quia nobis praestamus, qui non ab homine aut laudis aut praemii expensum captamus, sed a Deo, exactore et remuneratore indifferentis benignitatis. Iidem sumus imperatoribus ex ipso, qui et vicinis nostris. Male enim velle, male facere, male dicere, male cogitare de quoquam ex aequo vetamus” (tamże, 36, 3-4). Podobnie: „[...] si non apud istam disciplinam magis occidi liceret quam occidere” (tamże, 37, 5). Także w innym miejscu: „Quanto nunc dignius fratres et dicuntur et habentur, qui unum patrem Deum agnoverunt, qui unum spiritum biberunt sanctitatis, qui de uno utero ignorantiae eiusdem ad unam lucem expaverunt veritatis?” (tamże, 39, 9). Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 31, 8.

oddziaływania końcowych elementów pewnych całości, motyw ten jest przedstawiany w tym miejscu ze zdecydowanie większym natężeniem niż w innych, porównywalnych punktach tekstu. Pisarz nie tylko poświęca nań osobny rozdział (XLV)¹⁰⁵, lecz także umiejętnie buduje przekonanie o przewadze intelektualnej chrześcijan. Rozpoczyna powołując się na autorytet Chrystusa, ukazanego – co nie pozostaje bez znaczenia dla tradycji starożytnej – jako nauczyciel, mistrz: „Innocentiam a Deo edocti, et perfecte eam novimus, ut a perfecto magistro revelatam et fideliter custodimus, ut ab in contemptibili dispectore mandatam” (45, 1). Sąd ten zostaje następnie poparty wyłożeniem kilku podstawowych prawd ewangelicznych, przybliżających istotę Dekalogu¹⁰⁶ – przy równoczesnym przeciwstawieniu im niedoskonałości prawa czysto ludzkiego. Wzmianka o niedoskonałości pozwala z kolei powrócić do pierwszego poziomu, nadając sekwencji budowę pierścieniową. Znowu więc mamy dobitnie akcentowaną chrześcijańską *scientia*: „Enimvero nos, qui sub Deo, omnium speculatore [...], merito soli innocentiae occurrimus et pro scientiae plenitudine¹⁰⁷” (45, 7).

Jak możemy obserwować, aspekt wartościujący, który wyłącznie chrześcijanom przypisuje pełnię poznania, góruje nad wszystkimi pozostałymi elementami. Organizacja wokół niego tekstu ani nie zamazuje głównych celów przesłania (przede wszystkim dowodzenia niewinności w świetle nauki chrześcijańskiej), ani też nie osłabia jakości perswazji. Przeciwnie, czyni ją skuteczniejszą. Wątek wiedzy bowiem doskonale porządkuje materię utworu, tak że uwaga zwraca się z jednej strony na ważne momenty merytoryczne (tutaj z konieczności często imponderabilia), z drugiej – ustawicznie wywierana jest psychiczna presja na adresata, którego wyobrażenia o rzeczywistości ciągle podawane są w wątpliwość. Rolę intensyfikującą powyższy zabieg odgrywa dalej symetria, jaka ma miejsce między zakończeniami zwłaszcza dwu najważniejszych części argumentacyjnych (nie wolno zapominać, że właśnie w nich tkwi siła obrony przed koronnymi zarzutami). Apologeta ko-

¹⁰⁵ Choć w innych wymiarach (*status qualitatis*), wagę konkluzji podkreśla Sider (dz. cyt., s. 77). Badacz włącza do podsumowania także rozdział XLIV, który – jak pokazaliśmy – można przedstawić w kategoriach toposu z pożytku.

¹⁰⁶ Tertulian w subtelnie skonstruowanej antytezie: gorsze – lepsze pokazuje zasady wiary. Zauważmy jednak, że i tutaj – jako przejaw wątku wiedzy – wpleciona została ocena Nowego Testamentu: „Atque adeo quid plenius dicere: «Non occides», an vero: «Ne irascaris quidem»? Quid perfectius, prohibere adulterium, an etiam ab oculorum solitaria concupiscentia arcere? Quid eruditius, de maleficio, an et de maliloquio interdicere? Quid instructius iniuriam non permittere, an nec vicem iniuriae sinere?” (*Apologeticus*, 45, 3). Podobne antytezy buduje Minucjusz Feliks, zaznaczając również wątek wiedzy; por. *Octavius*, 35, 4-6.

¹⁰⁷ Por. tamże, 33, 1.

rzystając z takich ramowych środków wyrazu nie tylko więc strzeże jednolitości inwencyjno-kompozycyjnej na przestrzeni wydzielonych zagadnień, lecz także zwraca uwagę na to, by poszczególne zagadnienia dały się powiązać jednorodnym, nadrzędnym – a wobec zróżnicowania tematycznego – również ogólnym czynnikiem.

WĄTEK STRACHU

Nim przystąpimy do omówienia końcowych partii utworu – *recapitulatio* i *peroratio*, zatrzymajmy się nad drugim, ważkim argumentacyjnie motywem, a mianowicie motywem zagrożenia, budowanym równolegle z motywem wiedzy. Wspomnieliśmy już, że jego początki znajdują się w miejscu, w którym dochodzi do zawiązania schematu dowodzeniowego. Rola tego motywu jest więc poważna, skoro w warstwie kompozycyjnej nie tylko styka się on z motywem ignorancji pogańskiej, lecz także rozmiarami i częstotliwością powtarzania wyraźnie jest eksponowany. Poza przytaczanymi już ilustracjami¹⁰⁸ przywołajmy jeszcze jeden moment, który dobitnie pokazuje wielorako kreowaną determinację chrześcijan, a także niedwuznacznie suponuje niestabilność porządku, na jakim opierają się prześladowcy. Apologeta uciekając się do opisu naturalnych odczuć i reakcji ludzkich, jakie towarzyszą popełnieniu występku, umiejętnie tworzy punkt wyjścia: „*Omne malum aut timore aut pudore natura perfudit. Denique malefici gestiunt latere, devitant apparere, trepidant deprehensi, negant accusati, ne torti quidem facile aut semper confitentur*” (1, 10-11). By zaakcentować męstwo bronionej strony, od razu przeciwstawia owemu obrazowi godną podziwu postawę chrześcijan: „*Quid hoc mali est, quod naturalia mali non habet, timorem, pudorem, tergiversationem, paenitentiam, deplorationem? Quid hoc mali est, cuius reus gaudet, cuius accusatio votum est et poena victoria?*” (1, 13). Dzięki temu prócz dowodzenia niewinności zwolna ugruntowuje przekonanie o nieustępliwości wyznawców Chrystusa, ta zaś w perswazyjnej strukturze ewokuje przynajmniej klimat przegranej przeciwnika¹⁰⁹.

Jak zaznaczono, wątek strachu posuwa Tertulian obok wątku niewiedzy. Formalny zaś stosunek obydwu momentów najpełniej ujawnia sfera kompozycyjna w postaci paralelnego ułożenia. Komplementarność ową możemy obserwować zwłaszcza w istotnych dla perswazji miejscach utworu. I tak np. przytoczone z *prooemium* męstwo i upór chrześcijan podsumowuje fraza, której

¹⁰⁸ Zob. *Apologeticus*, 1, 1; 1, 2; 1, 6-8.

¹⁰⁹ Podobnymi środkami operuje Minucjusz Feliks; zob. *Octavius*, 8, 5.

celem jest – przy precyzacji, że nadrzędną funkcję motywacyjną w dziele będzie pełnił wątek wiedzy – sprzęgnięcie obydwu czynników: „Non potes dementiam dicere, quod revinceris ignorare” (1, 13). To samo dążenie zauważamy w innej, ważnej części mowy, mianowicie gdy pisarz odśladania nową inwencją dowodzeniową na początku *praemunitio*¹¹⁰. Rozpoczynając krytykę pewnego aspektu prawa rzymskiego, zamyka w jednym zdaniu element wiedzy (prawdy), jak i determinacji w nadziei zwycięstwa: „cum ad omnia occurrit veritas nostra” (4, 3).

Trudno dokumentować wszystkie wzmianki czy obrazy słowne przedstawiające daremność wysiłków ze strony prześladowców. Rzucającym się w oczy chwytem apologety jest przede wszystkim wykorzystanie zakończeń czołowych zestawów argumentacyjnych. Sekwencję *inreligiositas* i *crimen laesae maiestatis* opatruje bowiem nie tylko – jak pokazywaliśmy – bardzo silnymi akcentami wiedzy chrześcijańskiej, lecz także naznacza motywem nieustępliwości.

Bezbożność pogańska, którą pisarz wcale jasno wydziela w utworze, napiętnowana zostaje wpływem szatana. Motorem jego działania, a w konsekwencji działania prześladowców pozostaje strach: „ut [...] servi, metum nonnumquam contumaciae miscent et laedere gestiunt, quos alias verentur (odium enim etiam timor inspirat¹¹¹)” (27, 5). Apologeta wyraźnie stara się stworzyć atmosferę przegranej. Mówi o ostatecznym losie symbolizowanych przez demony przeciwników chrześcijaństwa i tym samym skazuje ich wysiłki na niepowodzenie: „desperata condicio eorum ex praedamnatione” (27, 6). Jednocześnie mocno podkreśla siłę chrześcijan, którzy mają władzę nad nieczystymi duchami: „Et tamen apprehensi [*scil.* daemones] subiciuntur et conditioni suae parent et succedunt, et quos de longinquo oppugnant, de proximo obsecrant¹¹²” (27, 6). By pominąć cały opis, wspomnijmy tylko, że wielką rolę grają w nim antytetyczne zestawienia, jak np. *servitutis* – *potestate* albo idące parami *perisse, perditos* – *resistimus, repugnamus*¹¹³.

Nasylenie konkluzji jednej z partii utworu klimatem przegranej adwersarzy znajduje odpowiednik w rozwiązaniu zakończenia drugiej części. Końcówka sekwencji o obrazie majestatu cesarskiego zawiera bowiem treści, które mają postawić przeciwników pod pręgierzem strachu. Wyłożenie prawd eschatolo-

¹¹⁰ *Apologeticus*, 4, 3.

¹¹¹ Por. *Minucius Felix*, *Octavius*, 27, 8. Por. także: *Cicero*, *De officiis*, 2, 23, gdzie przytoczony jest wiersz Enniusza: „Quem metuunt, oderunt; quem quisque odit, periisse expetit”; *Seneca*, *De ira*, 2, 11, 3: „Necesse est multos timeat, quem multi timent”. Zob. *Sajdak*, dz. cyt., s. 130, przyp. 2.

¹¹² Por. *Minucius Felix*, *Octavius*, 27, 7.

¹¹³ Zob. *Apologeticus*, 27, 7; por. *Ad Scapulam*, 2, 4.

gicznych, stanowiących osnowę tej konkluzji, nie niweczy aspektu emocjonalnego, który jest przedmiotem retorycznego przetworzenia tematu¹¹⁴. Tertulian pokazuje więc perspektywę religijną, w jakiej trzeba rozważać ziemskie życie i śmierć, gdyż potem spotyka ludzi odpowiednia zapłata. Apologeta zwraca uwagę na jedną jej stronę, mianowicie karę. Podkreśla jej niewyobrażalną długość¹¹⁵; żeby jednak wywołać mocniejsze odczucie niepokoju, wspomina o lęku przed Bogiem, który jest udziałem nawet samych chrześcijan. W zetknięciu z wcześniejszym, intensywnym zaznaczaniem nieulekłości wyznawców Chrystusa taka forma wyrazu odgrywa niepoślednią rolę ekspresywną, zwłaszcza że zyskuje bezpośredniego adresata w osobie najbliższego pisarzowi sprawcy represji, prokonsula Kartaginy¹¹⁶. Całości perswazyjnej – prócz znakomitych rozwiązań elokucyjnych – dopełnia subtelna aluzja do władzy jurysdykcyjnej namiestnika, która niknie zupełnie pod naporem słów o determinacji chrześcijan i jej przyczynie – jedynym Bogu: „et pro magnitudine cruciatus, non diuturni, verumtamen sempiterni, eum timentes, quem timere debebit ipse, qui iudicat, Deum, non proconsulem timentes¹¹⁷” (45, 7).

W miarę zbliżania się do zamknięcia mowy wątek strachu, a więc te wszystkie środki wyrazu, które mają unaocznic nieskuteczność prześladowań, będą oddziaływały w sposób wzmożony. Na uwagę zasługuje przede wszystkim rozdział XXXVII, wkomponowany w partię *crimen laesae maiestatis*. Oprócz celów epizodycznych, by chrześcijanie posiadli przywilej organizowania się w legalne stowarzyszenia, ma ów samoistny fragment zadanie szersze, wynikające z koncepcji dzieła.

Tertulian, powołując się na przykazanie miłości nawet w stosunku do wrogów, wyklucza przyznawanie gwałtem należnych skądinąd sobie praw, ale też z dziwną predylekcją powtarza, jakich to rzeczy mogliby dopuścić się chrześcijanie. Sugeruje np. możliwość zemsty choćby za pomocą kilku pochodni: „quando vel una nox pauculis faculis largiter ultionis possit operari” (37, 3). Ze sporym lekceważeniem wyraża się o siłach zbrojnych Rzymu i jak gdyby przesądza wynik hipotetycznej wojny: „Si enim et hostes exsertos, non tantum vindices occultos agere vellemus, deesset nobis vis numerorum et copiarum? [...] Possumus dinumerare exercitus vestros: unius provinciae plures erimus!” (37, 4-5). Wielce wymowne jest również przypomnienie liczebności

¹¹⁴ Kwestię wzajemnego nakładania się różnych płaszczyzn (m.in. płaszczyzny strachu i przegranej pogan) podnosi Swift (dz. cyt., s. 874).

¹¹⁵ Zob. *Apologeticus*, 45, 6-7, gdzie wyraźnie rysuje się opozycja: *brevitate supplicii – aeternam poenam*.

¹¹⁶ Zob. S a j d a k, dz. cyt., s. 178, przyp. 2.

¹¹⁷ Por. *Ad Scapulam*, 4, 8; M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 34, 12.

wyznawców Chrystusa: „Hesterni sumus, et orbem iam et vestra omnia implevimus, urbes insulas, castella municipia conciliabula, castra ipsa tribus decurias, palatium senatum forum. Sola vobis reliquimus templa!¹¹⁸” (37, 4). Wreszcie wygrywając założenie liczebnej przewagi chrześcijan, kreśli pisarz wizję pustki państwa, gdyby ci zechcieli ot tak wyemigrować: „Si enim tanta vis hominum in aliquem orbis remoti sinum abrupsissemus a vobis, suffudisset utique dominationem vestram tot qualiumcumque civium amissio, immo etiam et ipsa destitutione punisset” (37, 6). Osłabione państwo stałoby się nie tylko łatwym łupem dla zewnętrznych wrogów, lecz także byłoby – jak sarkastycznie zauważa apologeta – jakimś bytem nierealnym: „Procul dubio expavissetis ad solitudinem vestram, ad silentium rerum et stuporem quendam quasi mortui orbis; quaesissetis, quibus imperaretis; plures hostes quam cives vobis remansissent” (37, 7).

Oczywiście u podłoża rozbudowanego tutaj motywu grozy leży pragnienie, by wzbudzić zaufanie do chrześcijan, przekonać do ich łagodności (naprzeciw stoi wszak ogrom upokorzeń i krzywd, które zdają się wołać o sprawiedliwość¹¹⁹). Jednakże z drugiej strony (i to ujęcie nie znosi poprzedniej funkcji motywu) widać staranie, by posiana została atmosfera niepokoju, by dostrzeżono potęgę wyznawców nowej religii, a na tym tle – absurd dotychczasowego porządku. Ów zaś moment będzie potrzebny w dalszym prowadzeniu argumentacji, aż po zakończenie utworu.

W odsłanianiu motywów inwencyjnych trudno pominąć jeszcze jedno miejsce, w którym apologeta podważa fundamenty „ładu” prawnego i administracyjnego. Dając odpór zarzutom o obrazę majestatu, tłumaczy – jak pamiętamy – niewinność chrześcijan zarówno wykładem prawd religijnych, jak i przykładami urzeczywistniania tych prawd w życiu. Jedną z form owej praktyki jest modlitwa za cesarza. Tutaj ważna jest wszakże konkluzja pewnej skończonej części tego zestawu dowodzeniowego. Tertulian bowiem, aby podnieść rangę argumentu modlitwy, powołuje się na świadectwo chrześcijan gotowych na śmierć za wiarę. Niezwykle plastycznie i pięknie prezentuje heroizm wiernych, stosując wyliczenie rozmaitych form męczeństwa: „Sic itaque nos ad Deum expansos ungulae fodiant, cruces suspendant, ignes lambant, gladii guttura detruncant, bestiae insiliant: paratus est ad omne supplicium ipse habitus orantis Christiani” (30, 7).

¹¹⁸ Por. *Ad Scapulam*, 2, 10: „tanta hominum multitudo, pars paene maior civitatis cuiusque”. Por. także *M i n u c i u s F e l i x*, *Octavius*, 33, 1.

¹¹⁹ Zob. np. zdanie, które m.in. wywołuje reakcję pisarza: „Ipsis Bacchanalium furiis nec mortuis parcunt Christianis, quin illos de requie sepulturae, de asylo quodam mortis, iam alios, iam nec totos avellant, dissipant, distrachant” (*Apologeticus*, 37, 2).

W tę scenierię grozy wplata apostrofę do przewodniczących sądów, w której z gorzką ironią formułuje paradoks, że działanie w sprawie cesarza, dla jego dobra jest krwawo zwalczane – *eo ipso* urzędnicy cesarscy godzą w rację stanu: „Hoc agite, boni praesides, extorquete animam Deo supplican-tem pro imperatore!” (30, 7). Żeby z kolei walor męczeństwa nie stał się osta-tecznym dowodem, lecz miał także jakieś oparcie, pisarz korzysta z mocniej-szego środka. Do męstwa chrześcijan dołącza mianowicie ich niepodważalną wiedzę: „Hic erit crimen, ubi veritas est Dei et devotio!” (30, 7). W ten sposób w maleńkiej konkluzji nieco szerszego podsumowania sprzęga moment prawdy z dzielnością i odwrotnie – moment niewiedzy pogan z ich zbrodni-czym i w założeniu tchórzliwym czynem¹²⁰.

Znajomość rzemiosła nie pozwala retorowi zaniedbać takich punktów utwo-ru, w których jak gdyby ciągle na nowo zawiązuje się schemat dowodze-niowy. Daje to sposobność wprowadzania motywu jak najgłębiej w tkankę tekstu. U początku zestawu argumentacyjnego *crimen laesae maiestatis* Tertulian czyni więc strach podstawą relacji nie – jak można by pochopnie sądzić – między bóstwem a poganami, lecz między poganami a władcą: „maiore formidine et calidiore timiditate Caesare observatis quam ipsum de Olympo Iovem. Et merito, si sciatis¹²¹” (28, 3). Każdy składnik tej spiętrzonej antytezy zostaje skrzętnie wykorzystany. Apologecie udaje się bo-wiem zarezerwować dla chrześcijan wolną przestrzeń odwagi, wspomóc udo-wadnianą wcześniej kwestię, że pogan cechuje oczywista bezbożność, odnieść bojaźń chrześcijan do Boga, cesarza zaś usytuować jako zwykłego śmier-telnika. Nade wszystko jednak Kartagińczyk – jeśli patrzeć na konstrukcję utworu – umocowuje kolejny raz wątek niepokoju. Skądinąd potwierdza to forma wypowiedzi, w jaką ujmuje pisarz powyższe twierdzenia, tzn. tranzycja. Zapowiada ona przebieg i charakter argumentów przed przystąpieniem do właściwego dowodu – tym samym czynnik strachu stawia jako dominantę, ponad arsenalem szczegółowych środków argumentacji: „adeo et in isto irre-ligiosi erga deos vestros deprehendimini, qui plus timoris humano domino dicatis” (28, 4).

¹²⁰ Por. uwagę Swifta: „[...] he [*scil.* Tertullian] contrasts the moral and intellectual integrity of the Christians with that of the pagans” (dz. cyt., s. 875).

¹²¹ Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 29, 5.

RECAPITULATIO

Śledząc przebieg mowy dostrzeżliśmy, że elementy nieugiętości i wiedzy chrześcijan oraz strachu i ignorancji pogan spotykały się razem i wspólnie naznaczały utwór w miejscach węzłowych. Stanowiły usprawiedliwienie dla każdego argumentu – obojętnie czy wykładu doktryny chrześcijańskiej, czy też potępienia na rozmaite sposoby poczynań prześladowców. Do podobnego spotkania motywów w podobnym miejscu, bo dla kompozycji tekstu zwrotnym, dochodzi najpierw w *recapitulatio* (rozdziały XLVI–XLIX), potem w epilogu (rozdział L).

O ile jednak wcześniej główne motywy, chociaż ciążyły na tekście porządkując materiał dowodzeniowy, nie wypełniały całkowicie utworu i dawały pole dla luźniejszej argumentacji, o tyle w *recapitulatio* zdają się panować niepodzielnie. Apologeta bowiem tak kształtuje tematykę, aby bez mała wszystkie zdania przywołały na myśl wątki podstawowe. Przede wszystkim więc eksponuje niewiedzę pogańską, którą materializuje w postaci filozofii¹²². Za pomocą prostych chwytów retorycznych (jak np. przypomnienie nieprzychylnego świadectwa, niekiedy zaś niewybrednej anegdoty) kreuje wizerunek mędrca jako osoby niewiarygodnej¹²³. Według tak rozwijanej perswazji filozofia nie jest godna miana wiedzy, skoro nawet Arystoteles czy Platon ulegali pewnym słabościom: „Idem Aristoteles tam indecore Alexandro, regendo potius, adulator, quam Plato Dionysio ventris gratia vendicatur” (46, 15), skoro następca Platona, Speusippus, oddawał się rozpuście: „Audio et quendam Speusippum de Platonis schola in adulterio perisse” (46, 10).

Tego rodzaju przykładów jest o wiele więcej. I nie chodzi w nich o autentyczność przedstawień, lecz o charakter argumentacji, o nieprzystawalność porównywanych płaszczyzn¹²⁴. Wartość filozofii szacuje przecież apologeta na podstawie oceny postępowania myśliciela. Żeby nadać dalej perswazji

¹²² Na związek momentu potępiającego poczynania prześladowców z tym, co dominuje w *praemunitio*, zwraca uwagę Sider (dz. cyt., s. 37). Jak już wspomnieliśmy, badacz odczytuje tematykę filozoficzną obecnego passusu jako amplifikację treści *praemunitio*, która kwestionowała zasadność starożytnego prawa.

¹²³ Zob. np. L o r t z, dz. cyt., t. I, s. 361; L a b h a r d t, dz. cyt., s. 159 n. Por. także S c h n e i d e r, dz. cyt., s. 139.

¹²⁴ Znamiennym przykładem jest tutaj porównanie prostego rzemieślnika, chrześcijanina z mędrce Platone. Radykalna ocena wypada zdecydowanie na korzyść chrześcijanina: „Deum quilibet opifex Christianus et invenit et ostendit et exinde totum, quod in Deum quaeritur, re quoque assignat; licet Plato affirmet factitorem universitatis neque inveniri facilem et inventum enarrari in omnes difficilem” (*Apologeticus*, 46, 9). Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 16, 5-6. Por. także I u s t i n u s, *Apologia II*, 10, 8.

wyraźną antytetyczną dwutorowość – amplifikować nie tylko moment niewiedzy pogan, lecz także wiedzy chrześcijan, wprowadza względem egzemplifikacji deprecjonującej prześladowców stosowną opozycję. Dlatego to do wspomnianego przykładu o Speusipposie dołącza zdanie: „Christianus uxori suae soli masculus nascitur¹²⁵” (46, 10), do innego zaś, traktującego o wiarygodności Anaksagorasa, wypowiedź: „Christianus et extra fidelis vocatur” (46, 14). Ucieka się także do takich terminów, które obok „filozofii” mogą ewokować i ugruntowywać przeświadczenie o wiedzy chrześcijan. Z tego tytułu na początku *recapitulatio* przypomina, że jego przesłania nie można obalić, ponieważ stoi ono na prawdzie, a nie zrzeczności słowa: „Quis nos revincere audebit, non arte verborum, sed eadem forma, qua probationem constituimus, de veritate¹²⁶?” (46, 1). Pojęcie prawdy powtarza się też niżej, podczas wstępu do „krytyki” filozofii. Układ treści ma jasny, antytetyczny podział – prawda leży po stronie chrześcijan: „Quam et illusores et contemptores inimice philosophiae affectant veritatem et affectando corrumpunt, et qui gloriam captant, Christiani et necessario appetunt et integre praestant, ut qui salutis suae curant” (46, 7).

Na mocy motywu wiedzy, która o b r a z u j e prawdę chrześcijańską, górującą nad wszelkim dociekaniem intelektualnym, może wreszcie rozbrzmieć ostra i napastliwa fraza. Tertulian kładzie ją jako konkluzję tej całości tematycznej. W sekwencji kolejnych antytez najlepiej widać perswazyjne intencje apologety: „Adeo quid simile philosophus et Christianus, Graeciae discipulus et caeli, famae negotiator et vitae, verborum et factorum operator, et rerum aedificator et destructor, et interpolator et integrator veritatis, furator eius et custos?” (46, 18). Tak więc jaskrawe przeciwstawienie chrześcijanina filozofowi pogańskiemu ma na celu – powtórzmy – nie tyle rzeczywistą (racjonalną i spójną) krytykę systemów czy doktryn filozoficznych, co nobilitację nauki chrześcijańskiej¹²⁷. Równocześnie, niejako z drugiej strony tej techniki przekonywania, można dostrzec, że w rezultacie stworzenia tak silnej, retorycznej dychotomii poganom zostaje odebrany przywilej posiadania mądrości. Tym samym wywierana jest na nich presja, by przyjęli wielopłaszczyznową argumentację pisarza¹²⁸.

¹²⁵ Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 35, 6.

¹²⁶ Por. tamże, 14, 2-5.

¹²⁷ Tradycję literacką, a także retoryczną takiego stosowania antytezy omawia J.-C. Frédoaille (*Tertullien et la conversion de la culture antique*, Paris 1972, s. 310-317 i 323-324).

¹²⁸ Szeroka antyteza rysowana między chrześcijanami i filozofami kryje ważki skądinąd problem, który bez wątplenia wzbogaca wątek wiedzy. Chodzi o zagadnienie tożsamości słowa (nauki) i czynu. Oprócz jednostronnych, odniesionych do przeciwnika przykładów

Tymczasem, nie opuszczając tematyki filozoficznej, apologeta stara się utwierdzić przyjętą hierarchię argumentu – zmarginalizować wiedzę starożytnych. Podstawą wyłożenia racji jest uznanie takiej chronologii wszelkiej wiedzy, by pisma Starego Testamentu okazały się historycznie najwcześniejsze¹²⁹. Na kanwie tego rozstrzygnięcia może już pisarz wyjaśniać „zdobycze” filozofów. Droga owego wyjaśniania jawi się dwójako: raz akcent położony zostaje na niepożądaną różnorodność myśli, które jednak kierują się ku Bogu, raz na podobieństwa z chrześcijaństwem.

Rozbieżności wśród filozofów mają ilustrować odejście od prawd objawionych Żydom. Pisarz nie pomija sposobności, aby i w tym punkcie dać wyraz lekceważeniu osiągnięć przeciwnika, pozyskać zaś tytuł do nauczania. Wydobywa więc różnice rozmaitych szkół tak, że filozofia niejako w całości przedstawia się na kształt nauki wewnętrznie sprzecznej¹³⁰. Zamierzenia Tertuliana stają się czytelne już dzięki zdaniom wprowadzającym ilustrację,

(m.in. *Apologeticus*, 46, 10; 46, 13) Tertulian formułuje także paralełę wyznawcy Chrystusa i mędrca pogańskiego: „sed dicet aliquis etiam de nostris excidere quosdam a regula disciplinae. Desinunt tamen Christiani haberi penes nos; philosophi vero illi cum talibus factis in nomine et honore sapientiae perseverant” (tamże, 46, 17).

Tę samą antytezę (*nomen – res, dici – esse*) stosuje Justyn, kiedy mówi o filozofach, którzy nie są godni nazwy miłośników mądrości i prawdy, np.: καὶ γὰρ τοὶ φιλοσοφίας ὄνομα καὶ σχῆμα ἐπιγράφονται τινες, οὐδὲν ὄξιον τῆς ὑποσχέσεως πράττουσιν (*Apologia I*, 4, 7). Por. S c h n e i d e r, dz. cyt., s. 154; L a b h a r d t, dz. cyt., s. 167.

Ślady przeciwstawienia dwu światów, którego podstawą są słowa i czyny, można dostrzec i u Minucjusza Feliksa: „philosophorum supercilia contemnimus, quos conruptores et adulteros novimus et tyrannos et semper adversus sua vitia facundos” (*Octavius*, 38, 5). Por. B. A x e l s o n, *Das Prioritätsproblem Tertullian – Minucius Felix*, Lund 1941, s. 97 n.

¹²⁹ W tym miejscu (*Apologeticus*, 47, 1) pisarz przypomina to, czym zajął się był obszernie już wcześniej w jednej z głównych części utworu podczas wyjawiania chrześcijańskiego *credo* (rozdziały XVII–XXI). Tam, używając między innymi tzw. toposów ze świadectw, próbował znaleźć uwiarygodnienie chronologicznego pierwszeństwa dla Starego Testamentu. Aby dopiąć celu, wyznaczał dokładne daty nawet bohaterom mitycznym, a Homera sytuował przed wydarzeniami w Troi: „Si quem audistis interim Moysen, Argivo Inacho pariter aetate est; quadringentis paene annis (nam septem minus) Danaum et ipsum apud vos vetustissimum praevenit; mille circiter cladem Priami antecedit; possum dicere etiam quingentis amplius et Homerum, habens quos sequar” (*Apologeticus*, 19, 3). Przyjmuje się, że Tertulian dowodząc owej historyczności oparł się na apologeticie chrześcijańskim, Taccjanie (*Oratio ad Graecos*, 31). Zob. S a j d a k, dz. cyt., s. 87, przyp. 2.

¹³⁰ Jak choćby takie pomieszenie materii, gdzie łańcuch wyszczególnień oparty jest na różnorodnych kryteriach: „Alii [*scil.* Deum] incorporalem asseverant, alii corporalem, qua Platonici et Stoici; alii ex atomis, alii ex numeris, qua Epicurus et Pythagoras; alius ex igni, qua Heraclito visum; et Platonici quidem curantem rerum, contra Epicurei otiosum et inexercitum, et ut ita dixerim, neminem rebus humanis” (*Apologeticus*, 47, 6). Por. F r é d o u i l l e, dz. cyt., s. 308-309.

jak: „Sic et de ipso mundo [...] variant; sic et de animae statu [...] contendunt¹³¹” (47, 8).

Znamienny i być może ważniejszy jest wszak dobór tego, co ma dokumentować podobieństwa ze światem chrześcijańskim. O tyle ważniejszy, gdyż nie dość, że zręcznie usprawiedliwia tłumaczenie, iż pewne prawdy religijne zostały przejęte z dziedzictwa judaistycznego, to jeszcze wprowadza nowy w tym miejscu środek wyrazu. Zapowiada bowiem rozwijany w dalszej części *recapitulatio* motyw strachu. Wskazuje zaś nań dobitnie tematyka eschatologiczna: sąd ostateczny oraz niebo albo piekło¹³².

Tertulian po mistrzowsku, z godną podziwu płynnością łączy obydwie wątki. Wątek strachu zostaje jakby osadzony na wątku wiedzy, tak że w dalszym etapie prowadzenia mowy ten ostatni odgrywa podwójną rolę: potwierdza pierwszeństwo ksiąg Starego Testamentu, a równocześnie skierowuje argumentację ku funkcjonalnie innej płaszczyźnie. Apologeta nim więc wkroczy w obszar ewangeliczny i pokaże obietnice Chrystusa – również te straszne, wiecznego potępienia – uświadamia poganom znaczenie nie ich własnych, jak podkreśla, wierzeń. I tak po wybraniu odpowiedniej, wąskiej grupy tematycznej rozpoczyna od zbieżności sądu ostatecznego z posłannictwem Minosa i Radamantysa¹³³: „Sic enim et poetae¹³⁴ et philosophi¹³⁵ tribunal apud inferos ponunt” (47, 12). Piekło (*gehenna*) odnajduje w rzece Pyriphlegeton, która pokryta ognistymi falami opływa wokół Tartar: „ignis arcani subterraneus ad poenam thesaurus [...] Sic enim et Pyriphlegethon ad mortuos amnis est” (47, 12). Odpowiednik nieba natomiast upatruje w Polach Elizejskich, które – jak wiadomo – oznaczały miejsce wiecznego szczęścia: „Et si paradisum nominemus, locum divinae amoenitatis recipiendis sanctorum spiritibus destinatum, maceria quadam igneae illius

¹³¹ Por. Athenagoras, *Supplementum*, 36, 3.

¹³² Por. Minucius Felix, *Octavius*, 34, 1-4; Heinze, dz. cyt., s. 96 n. i 110 n. Por. Cicero, *De natura deorum*, II, 46, 118; Lucretius, *De rerum natura*, V, 407 n.; Plato, *Timaeus*, 22 C; 37 B; 38 B; 40 C – 41 B. Por. także: Tatanus, 25; 6.

¹³³ Wyraźnie o tych mitycznych postaciach mówi pisarz w rozdziale XXIII, gdy wyjaśnia doktrynę chrześcijańską, chociaż wtedy nie zwraca uwagi na podobieństwo, lecz eksponuje skrajną różnicę między nimi a Chrystusem, zaliczając ich w poczet demonów. Zob. *Apologeticus*, 23, 13-14.

Por. także: Iustinus, *Apologia I*, 8, 4; Tatanus, 6; 25; Athenagoras, *Supplementum*, 12, 2.

¹³⁴ Por. Homerus, *Ilias*, XIV 271 n.; *Odyssea*, V, 185 n. oraz IX 567 n.; Vergilius, *Aeneis*, VI 323, 432 i 548 n.; Lucretius, *De reum natura*, V, 498.

¹³⁵ Por. Plato, *Gorgias*, 79, 523 E; *Phaedon*, 112 D n.

zonae a notitia orbis communis segregatum, Elysii campi fidem occupaverunt” (47, 13).

Przypomnijmy: cały czas, mimo wyboru tematyki eschatologicznej, zmieniającej poniekąd rodzaj motywu, apologeta ma na względzie, by utrzymać napięcie: wiedza – niewiedza. Nie bez powodu zatem w skład zakończenia tej porcji tekstu (rozdział XLVII) wchodzi zdania, które akcentują przynależność prawdy do chrześcijan: „Unde haec, oro vos, philosophis aut poetis tam consimilia? Non nisi de nostris sacramentis¹³⁶” (47, 14).

W kolejnym rozdziale *recapitulatio* (XLVIII) Tertulian realizuje tę samą koncepcję, wypełnia ją jednak brzmieniem o wiele potężniejszym. Na czoło prezentacji wysuwa się kapitalny dogmat chrześcijaństwa: zmartwychwstanie. Apologeta precyzyjnie wybiera w tekście miejsce, w którym ma ową prawdę usytuować – w wykładzie wiary winna ona wyprzedzać zarówno opis sądu ostatecznego, jak i opis jego konsekwencji. Ponieważ wcześniej stworzył już odpowiednie ramy, teraz czyniąc paralelę może łatwo rozszerzyć przekaz o brakujące ogniwo¹³⁷. Motyw wiedzy zaznacza się polemiką z filozofami. Stosownie do tematyki zmartwychwstania pisarz, budując opozycję do swej wiedzy, skupia się na sporze z pitagorejczykami, których teorię metempsychozy może najprościej poddać efektownej krytyce¹³⁸. Uwagę zwraca np. żartobliwe zdanie nawiązujące do praktyki pitagorejskiej powstrzymywania się od spożywania mięsa: „ut etiam ab animalibus abstinendum propterea persuasum quis habeat, ne forte bubulam de aliquo proavo suo obsonet¹³⁹” (48, 1).

¹³⁶ Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 34, 5.

¹³⁷ Trzeba zaznaczyć, iż głoszone przez chrześcijan zmartwychwstanie było przedmiotem szczególnych, szyderczych ataków prześladowców. Na przykład w Lyonie w 177 r. rozsypano prochy męczenników nad Rodanem, by – jak sądzono – zniweczyć największą nadzieję chrześcijan. Zob. L u c i a n u s, *De morte Peregrini*, 13: πεπεύκασι γὰρ αὐτοῦς οἱ κακοδαίμονες τὸ μὲν ὄλον ἀθάνατοι ἔσεσθαι καὶ βιώσεσθαι τὸν αἰὲ χρόνον, παρ’ ὃ καὶ καταφρονοῦσι τοῦ θανάτου καὶ ἐκόντες αὐτοῦς ἐπιδιδοῦσιν οἱ πολλοί; podobnie E u s e b i u s, *Historia Ecclesiastica*, 5, 1, 63. Por. D z 17, 32; T a t i a n u s, 6, 2; A t h e n a g o r a s, *Supplementum*, 36, 3. Atmosfera szyderstwa (nie tylko więc względy teologiczne) tłumaczy w aspekcie historycznym, dlaczego apologeta przywiązywał taką wagę do zagadnienia zmartwychwstania i eksponował ten moment w swych pismach. Por. P e l l e g r i n o, dz. cyt. – *Ad Octavius*, 11, 2; L o r t z, dz. cyt., t. I, s. 209, przyp. 290; G e f f c k e n, dz. cyt., s. 86.

¹³⁸ Por. T e r t u l l i a n u s, *Ad nationes*, 1, 19, 4; *De testimonio animae*, 4, 2; A u g u s t i n u s, *De civitate Dei*, 10, 30.

¹³⁹ Por. argument Minucjusza Feliksa, który – choć łagodniej – również dąży do ośmieszenia w tym punkcie filozofii starożytnej: *Octavius*, 34, 7. Zob. P l a t o, *Timaeus*, 22 C; *Phaedo*, 81 E–82 B; *Respublica*, X, 16, 620 A nn.

Uzyskawszy właściwy kontekst, przechodzi Tertulian do spraw poważniejszych. Dowodzi zmartwychwstania opierając się równocześnie na pojęciu wszechmocy Boga i Jego planie: „Qui ergo nihil fueras priusquam esses, idem nihil factus cum esse desieris, cur non possis rursus esse de nihilo eiusdem ipsius auctoris voluntate, qui te voluit esse de nihilo?”¹⁴⁰ (48, 5). Apologeta próbuje również poddać myśl, iż wiara w zmartwychwstanie nie stoi w sprzeczności z jakimś rozwiązaniem na gruncie fizykalnym: „Quasi non, quaecumque ratio praeest animarum humanarum in corpora reciprocandum, ipsa exigit illas in eadem corpora revocari, quia hoc sit revocari id esse quod fuerant!”¹⁴¹ (48, 2).

Nim jednak zatrzyma się pisarz na wątku strachu, stara się zbudować taką konstrukcję, aby mieściły się w niej obydwie momenty inwencyjne. Zmartwychwstanie ilustruje więc prawami przyrody, jak następstwo dnia i nocy, blednięcia i rozbłyskiwania gwiazd, pór roku, ginięcia owoców i rodzenia się nasion. Warto przyjrzeć się tym przepięknie zrytmizowanym zdaniom: „Lux cottidie interfecta resplendet et tenebrae pari vice decedendo succedunt, sidera defuncta vivescunt, tempora ubi finiuntur, incipiunt, fructus consummantur et redeunt, certe semina non nisi corrupta et dissoluta fecundius surgunt: omnia pereundo servantur, omnia de interitu reformantur”¹⁴² (48, 8). Warto i z tego względu, że w następnym kroku apologeta najwyraźniej do nich nawiązuje. Teraz jednak chce zobrazować inny aspekt zagadnienia – pokazać, że człowiek zmartwychwstały nie będzie podlegał prawidłom cykliczności¹⁴³. Że to możliwe, znowu ujawnia sama natura godząc przeciwieństwa. Bóg, Pan

¹⁴⁰ Kartagińczyk, będąc przede wszystkim retorem, doskonale zdaje się wyczuwać trudności perswazyjne, jakie powstają w odbiorze tego typu dowodzenia. Dlatego uzasadnia przesłanki np. koniecznością pamiętania wcześniejszej egzystencji, gdyby ktoś negował, iż powstał z niczego: „Recogita, quid fueris antequam esses. Utique nihil: meminisses enim, si quid fuisses” (48, 5). Możliwość zmartwychwstania obrazuje także tym, iż łatwiej jest zostać przywróconym do jakiegoś stanu, niż być stworzonym z niczego: „Et tamen facilius utique fies quod fuisti aliquando” (48, 6). Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 34, 9.

¹⁴¹ Wyraźniejsze sformułowanie tej kwestii daje Minucjusz Feliks: „tu perire et deo credis, si quid oculis nostris habetibus subtrahitur? corpus omne sive arescit in pulverem sive in umorem solvitur vel in cinerem comprimatur vel in nidorem tenuatur, subducitur nobis, sed deo elementorum custodia reservatur” (*Octavius*, 34, 10).

¹⁴² Tertulian podejmując temat natury przejawia wyraźne wpływy systemów filozoficznych swej epoki, przede wszystkim stoicyzmu. Poprzez ten „filozoficzny” *locus communis* nawiązuje jednak o wiele lepszą łączność z mentalnością adresatów. Por. F r é d o u i l l e, dz. cyt., s. 463 n. Por. także: M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 34, 11; C l e m e n s R o m a n u s, *Ad Romanos*, 24; T h e o p h i l u s, *Ad Autolycum*, 1, 13.

¹⁴³ Nowa kwestia zostaje jasno zainicjowana: „Ergo, inquitis, semper moriendum erit et semper resurgendum?” (*Apologeticus*, 48, 10).

wszechświata, tak jak łączy przeciwne elementy przyrody, tak też złączy do-
czesność z wiecznością: „Quae ratio universitatem ex diversitate composuit,
ut omnia aemulis substantiis sub unitate constarent, ex vacuo et solido, ex
animali et inanimali, ex comprehensibili et incomprehensibili, ex luce et
tenebris, ex ipsa vita et morte, eadem aevum quoque ita distincta condicione
conservit, ut prima haec pars, ab exordio rerum quam incolimus, temporalis
aetate ad finem defluat, sequens vero, quam exspectamus, in infinitam aeter-
nitate propagetur¹⁴⁴” (48, 11).

Również w następnych frazach dotyka Tertulian momentów eschatologicz-
nych. Jednakże w stosunku do poprzedniego rozdziału (XLVII) następują
istotne zmiany. Odmienny jest zarówno porządek prezentacji poszczególnych
elementów, jak i rozmiary przeznaczonego dla nich tekstu. Możemy więc
dostrzec, że o sędzie ostatecznym czyni apologeta jedynie wzmiankę¹⁴⁵,
nader krótko zatrzymuje się także nad zagadnieniem nagrody¹⁴⁶. Dlaczego?
Dlatego, że ostatni człon rozdziału rezerwuje na rozwinięcie wątku strachu.
Sposobem realizacji tego wątku staje się omówienie kary, jaka będzie udziałem
prześladowców, formą zaś ilustracji, tak jak w przypadku zmartwych-
wstania, prawa przyrody.

Oczywiście w ukazaniu ogromu mąk piekielnych pewną rolę odgrywa wyja-
wienie rozmiaru nagrody – jest ona przecież antonimem kary, a prezentacja
jej nawiązuje budową do wcześniejszego argumentu. Nadto bezpośrednio
poprzedza swoje przeciwieństwo: „Ideoque nec mors iam rursus, ac rursus
resurrectio, sed erimus iidem qui nunc, nec alii post, Dei quidem cultores
apud Deum semper, superinduti substantia propria aeternitatis” (48, 13). Na
czoło wysuwa się jednak opis grozy. Tertulian konstruując paralelę do spo-
sobu prezentacji nagrody podkreśla przede wszystkim wieczność cierpienia:
„profani vero et qui non integre ad Deum, in poena aequae iugis ignis,
habentes ex ipsa natura eius, divina scilicet, subministrationem incur-
ruptibilitatis¹⁴⁷” (48, 13). Główny akcent kryje się wszak we wspomnianej
płaszczyźnie praw natury. Natura bowiem pokazuje, że jak nie trzeba będzie

¹⁴⁴ Rodzaj i powaga tematyki były swego rodzaju *locus communis*: sposób wywodu
właściwy retoryce sięgał do problematyki, którą z innej persektywy zajmowała się filozofia.
Zob. F r é d o u i l l e, dz. cyt., s. 462-463. Por. P. B o y a n c é, *Problèmes d’histoire
littéraire. Epoque républicaine*, Paris 1943, s. 193.

¹⁴⁵ „Tunc restituetur omne humanum genus ad expungendum, quod in isto aevo boni
seu mali meruit” (*Apologeticus*, 48, 12).

¹⁴⁶ Zob. tamże, 48, 13. Por. 1 Kor 15, 53; 2 Kor 5, 2.

¹⁴⁷ Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 35, 2-3. Por. S c h n e i d e r, dz.
cyt., s. 302.

ciągle umierać, by powstać z martwych, tak nie trzeba będzie ciągle ginąć, by w pełni odczuć karę.

Tym razem jako dowód wykorzystuje apologeta mniemanie, iż ogień może mieć dwojaki charakter: zwyczajny i tajemny. Aby uwiarygodnić podstawę rozwijanego argumentu, ucieka się do opinii filozofów: „Noverunt et philosophi diversitatem arcani et publici ignis” (48, 14). Zapewniwszy o oczywistości punktu wyjścia, może wyselekcjonować zjawiska przyrody, w których ów tajemny ogień występuje, tj. wulkany i pioruny¹⁴⁸, nade wszystko zaś pokazać jego właściwości – nie tylko nie niszczy tego, co pali, lecz jeszcze odnawia: „non enim absomit quod exurit, sed dum erogat, reparat” (48, 14). W kolejnych zdaniach pisarz znakomicie eksponuje obraz niepokoju, zwłaszcza gdy przedstawia przykład gór. Ich niewzruszone trwanie, jakby wbrew trawiącym je płomieniom, wyjątkowo trafnie oddaje rozmiar wiecznego potępienia: „Adeo manent montes semper ardentis [...]: hoc erit testimonium ignis aeterni, hoc exemplum iugis iudicii poenam nutrientis¹⁴⁹” (48, 15). Celność egzemplifikacji zezwala nawet na repetycję, ta zaś styka się z bezpośrednim zwrotem do prześladowców, który nasycony zostaje wymownym tonem pogroźki: „Montes uruntur et durant: quid nocentes et Dei hostes?” (48, 15).

Mimo że trudno mieć wątpliwości co do celu passusu dającego wizję piekła, to jednak należy pamiętać, iż całość budowy wskazuje, że Tertulian także w tej części jednoczy elementy inwencyjne mowy¹⁵⁰. Na kanwie motywu wiedzy (zapoczątkowanego polemiką z filozofami) podaje zasady wiary, a równocześnie dzięki kompozycji materiału oraz zabiegom komparacyjnym osiąga ekspresję strachu. Regularne powtarzanie się wątków inwencyjnych w poszczególnych etapach *recapitulatio* potwierdza ostatnia jej partia (rozdział XLIX). Pisarzowi pozostaje zebrać już tylko wypowiedziane dotąd argumenty; za pomocą krótkich fraz, niemal terminów streścić niejako tę bo-

¹⁴⁸ Zob. *Apologeticus*, 48, 14.

¹⁴⁹ Por. *Minucius Felix*, *Octavius*, 35, 3.

¹⁵⁰ Ku takiej opinii zdaje się kierować także Swift (dz. cyt., s.874-877), upatrując – jak mówiliśmy – jedność oracji w jej gatunku sądowym, wyznaczanym wszakże w tej partii tekstu analogią między *iudicium* ziemskim a *iudicium apud Deum*. Tłumaczenie to – choć zwraca uwagę na wiele ważkich momentów (m.in. właśnie na topos z komparacji i jego konsekwencję, tj. głębsze uzasadnienie myśli apologety) – posługuje się zbyt wąską kategorią pojęciową, by z jednej strony zebrać całość Tertulianowego dowodu w ramach *Apologetyku*, z drugiej – dać sposobność dojrzenia analogii w argumentacji pomiędzy innymi pismami. Skutkiem owej płaszczyzny widzenia pozostawałby np. brak związków w sposobie dowodzenia *Apologetyku* i *Ad Scapulam*, gdyż w tym ostatnim tematyka sądu ostatecznego – jako istotny (według badacza) punkt odniesienia do rzymskiej jurysdykcji – nie jest obecna, przynajmniej *explicite*.

gata strukturę perswazyjną. Stąd w konkluzji *recapitulatio* pojawia się dychotomia: wiedza – niewiedza¹⁵¹. Wprawdzie apologeta przypisuje to pierwsze poganom, drugie zaś chrześcijanom, lecz jest to oczywista ironia. Istotne okazuje się powtórzenie motywu: „in philosophis et poetis summae scientiae et insignia ingenia. Illi prudentes, nos inepti; illi honorandi, nos irridendi, immo eo amplius et puniendi¹⁵²” (49, 1).

Nie zostaje pominięty także moment strachu – odwagi. Z odwagą idzie w parze radość¹⁵³, niepokoju natomiast towarzyszy smutek. I choć teraz akcent formalny spoczywa raczej na chrześcijanach, bo pisarz uwypukla obydwie ich cechy, poganom zaś przyznaje jedną (właśnie smutek), tym niemniej widać, że przedmiotem amplifikacji są przede wszystkim poganie. Tertulian bowiem za pomocą misternie skonstruowanej elipsy wyraziście sugeruje ich przegraną: „Proinde et vulgus vane de nostra vexatione gaudet. Proinde enim nostrum est gaudium, quod sibi vindicat, qui malumus damnari quam a Deo excidere. Contra illi, qui nos oderunt, dolere, non gaudere debebant, consecutis nobis quod elegimus” (49, 6).

EPILOGUS

Wątek przegranej prześladowców rozciąga się także na epilog, który wyraźnie przypomina o jednym planie inwencyjnym utworu jako pewnej właściwości całego tekstu. Tertulian rozpoczyna zakończenie od zestawienia okrucieństwa pogańskiego z chwałą chrześcijan – oznaką zwycięstwa. Motyw wygranej jawi się więc jako konsekwencja motywu odwagi, ten zaś bierze swoje źródło z motywu wiedzy-wiary. Poganie natomiast działają z zupełnie odmiennych pobudek: pogrążeni w niewiedzy są pod wpływem strachu i koniec końców skazani zostają na klęskę.

Apologeta inicjując konkluzję mowy najpierw rozbudowuje wątek okrucieństwa – opisuje sposób męczarni, jakim poddawani są wyznawcy Chrystusa, jak przywiązywanie do pala oraz przygotowywanie stosu: „Licet nunc et «sarmentarios» et «semiaxios» appelletis, quia ad stipitem dimidii axis revincti sarmentoribus ambitu exurimur” (50, 3). Następnie nacisk kładzie na

¹⁵¹ Z tą opozycją łączy się dowód na niewinność: „certe, etsi falsa et inepta, nulli tamen noxia” (*Apologeticus*, 49, 3), który należy do tradycji apologetycznej; por. I u s t i n u s, *Apologia I*, 8, 5; T a t i a n u s, 25; A t h e n a g o r a s, *Supplementum*, 36, 3.

¹⁵² Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 35, 4-6.

¹⁵³ Por. *Ad Scapulam*: „magisque damnati quam absoluti gaudemus” (1, 2).

sławę męczenników. Osiąga rezultat tym bardziej, że używa porównania do wjazdu tryumfalnego: „Hic est habitus victoriae nostrae, haec palmata vestis, tali curru triumphamus!¹⁵⁴” (50, 3).

Wątek sławy, którego źródłem jest męczeństwo, zostaje jednakże amplifikowany także na gruncie tradycji przedchrześcijańskiej. Apologeta gromadzi cały szereg przykładów z mitologii i historii Greków i Rzymian. Stworzenie takiego zagęszczenia pozwala lepiej wyrazić, jaką wagę przywiązują chrześcijanie do prawd religijnych, tym bardziej że argument ten zasada się nierzadko na analogii między wartościami ewangelicznymi a wartościami uznawanymi i cenionymi wśród pogan – przede wszystkim zaś gotowości oddania życia¹⁵⁵. Tertulian bardzo umiejętnie czyni tę paralelę za pomocą wybranej przez siebie formy inwencyjnej, właśnie sławy. Ponieważ antytezą sławy jest klęska, którą Kartagińczyk przypisał był w utworze prześladowcom, pokazywanie bohaterskich czynów dawnych pogan ma wykazać sprzeczność obecnego postępowania z wzorami z przeszłości. Tym samym uwypukla pisarz zarysowaną uprzednio dychotomię zwycięzców i zwyciężonych, przeznaczając całe pole znaczeniowe ostatniego terminu dla wrogów Chrystusa¹⁵⁶.

Przytoczmy choćby w części zabiegi Tertuliana wykorzystujące owe chwalebne czyny starożytnych. Uderza już przemyślny wstęp do egzemplifikacji, w którym prócz tego, że ma miejsce nawiązanie do przegranej pogan, zarówno męczennicy chrześcijańscy, jak i bohaterowie prześladowców noszą wspólne miano pozornych szaleńców i desperatów. Ponieważ argument został pomyślany tak, że jednych od drugich nie sposób oddzielić, pozostaje zgodzić się, że atak na wyznawców Chrystusa to atak na własnych, uznanych przodków-zwycięzców: „Merito itaque victis non placemus, merito «desperati et

¹⁵⁴ Oczywiście nie brakuje w tych zdaniach prawdziwej goryczy, niemniej w porządku religijnym eksponowane jest zwycięstwo chrześcijan. Por. *Ad Scapulam*, 5, 1.

¹⁵⁵ Zob. R. A. G a u t h i e r, *Magnanimité. L'idéal de la grandeur dans la philosophie païenne et dans la théologie chrétienne*, Paris 1951, *passim*.

¹⁵⁶ Por. A t h e n a g o r a s, *Supplementum*, 3, 2: „νικήσομεν γὰρ αὐτοὺς ὑπὲρ ἀληθείας ἀόκνωσ καὶ τὰς ψυχὰς ἐπιδιδόντες” Apologeta grecki, choć łączy wątek wiedzy (ἀληθείας) z wątkiem wygranej (νικήσομεν), nie odwołuje się jednak bezpośrednio do dziedzictwa pogan. Inaczej niż Atenagoras tworzy frazę Laktancjusza, nadając niejako takiemu powiązaniu charakter *locus communis*: „itaque non video quare, cum pro amicitia et fide mori summa gloria computetur, non etiam pro innocentia perire sit homini gloriosum. Ergo stultissimi sunt qui nobis crimini dant mori velle pro deo, cum ipsi eum qui pro homine mori voluit, in caelum summis laudibus tollant” (*Divinae Institutiones*, 5, 17, 24); por. t e n Ź e, *Epitome*, 52, 8-10. Por. P é t r é, dz. cyt., s. 71-80; M. L. C a r l s o n, *Pagan Examples of Fortitude in the Latin Christian Apologists*, „Classical Philology”, 43(1948), s. 93 n.

perditi» existimamur. Sed haec «desperatio et perditio» penes vos in causa gloriae et famae vexillum virtutis extollunt¹⁵⁷» (50, 4).

Jednakże dezaprobatę dla oprawców i absurdalność ich postępowania potęguje dopiero wyliczenie sporego grona postaci, które w świadomości ówczesnych jawiły się jako ucieleśnienie odwagi¹⁵⁸. Przy sposobności warto wspomnieć o technice eksponowania argumentu. Tertulian, owszem, wymienia kolejne przykłady kreśląc sylwetki z ogromną skrótowością oraz opatrując komentarzem każde wydarzenie, lecz siłę ekspresji osiąga głównie dzięki nagromadzeniu opisów według klucza tematyki obrazu¹⁵⁹. W *congeries* porządek wyznacza rodzaj cierpienia. Dlatego obok Mucjusza Scewoli pojawia się Empedokles oraz nie nazwana z imienia „Carthaginis conditrix”, czyli Dydona. Wszyscy byli poddani działaniu ognia: „Mucius dexteram suam libens in ara reliquit: o sublimitas animi! Empedocles totum sese Aetnaeis incendiis donat: o vigor mentis! Aliqua Carthaginis conditrix rogo secundum matrimonium evadit: o praeconium castitatis et pudicitiae!¹⁶⁰» (50, 5). Kolejne przykłady bohaterstwa zebrane zostają w jeden blok wedle innego kryterium – są nim razy, jakie spadają na ciała ofiar: „Regulus, ne unus pro multis hostibus viveret, toto corpore cruces patitur: o virum fortem etiam in captivitate victorem! Anaxarchus cum in exemplum ptisanae pilo contunderetur: «Tunde, tunde, aiebat, Anaxarchi follem, Anaxarchum enim non tundis». O philosophi magnanimitatem, qui de tali exitu suo etiam iocabatur¹⁶¹!» (50, 6).

W dalszym toku *conclusio* celem apologety jest tak wykorzystać motyw strachu, by możliwie efektownie przekonać o nieskuteczności represji i bezradności dostojników imperium. Nawiązując tedy bezpośrednio do inicjującej

¹⁵⁷ Por. P e l l e g r i n o, dz. cyt. – *Ad Octavium*, 37, 2.

¹⁵⁸ Por. S e n e c a, *De providentia*, III, 4 n. Myśliciel posługuje się podobnymi wzorami odwagi.

¹⁵⁹ Por. S c h n e i d e r, dz. cyt., s. 294.

¹⁶⁰ Tertulian nie próbuje osądu moralnego poszczególnych bohaterów – gdyby chciał to uczynić, nie mógłby w ogóle stworzyć takiego argumentu, zwłaszcza na podstawie sylwetki Empedoklesa, którego musiałby zaliczyć w poczet wyjątkowych bezbożników. Zob. S a j d a k, dz. cyt., s. 199, przyp. 1, 2, 3. Por. M i n u c i u s F e l i x, *Octavius*, 37, 4.

¹⁶¹ Zob. S a j d a k, dz. cyt., przyp. 4, 5, 6; C i c e r o, *Tusculanae disputationes*, 2, 22, 52. Por. tekst Minucjusza Feliksa, który dorzucając nowe nazwiska – symbole dla starożytnych – woli, jak wyżej, zestawiać je od razu ze współczesnymi prześladowaniami i w ten sposób drogą nieokreśloną (choć przez zastosowanie gradacji) amplifikować męstwo chrześcijan: „viro cum Mucio vel cum Aquilio aut Regulo comparo? pueri et mulierculae nostrae cruces et tormenta, feras et omnes suppliciorum terriculas inspirata doloris inludunt” (*Octavius*, 37, 5).

epilog opozycji: okrucieństwo – zwycięstwo, akcentuje skutki bezwzględnej walki. Nadal jednak skupia się na momencie okrucieństwa prześladowców. Według retorycznych prawideł wyzyskujących antytezę ono właśnie ma przekonać, iż przyciągani są coraz liczniejsi zwolennicy chrześcijaństwa, równocześnie zaś skazywani na sromotną klęskę odpowiedzialni za represje urzędnicy. Pisarz tak oto ujmuje siłę i prężność nowej religii: „Nec quicquam tamen proficit exquisitor quaeque crudelitas vestra: illecebra est magis sectae. Etiam plures efficimur, quotiens metimur a vobis: semen est sanguis Christianorum!”¹⁶² (50, 13). Dla podkreślenia wagi słów wykorzystuje też apostrofę, w którą wtapia tekst prawie ostatnich już zdań. Zwracając się do namiestników jako przewodniczących sądów rozwija wątek strachu i uwidacznia groźbę karni: „Sed hoc agite, boni praesides, meliores multo apud populum, si illis Christianos immolaveritis, cruciate, torquete, damnate, atterite nos: probatio est enim innocentiae nostrae iniquitas vestra!”¹⁶³ (50, 12).

Potrzeba spójności tekstu wymaga, by w *conclusio* odezwały się wszystkie momenty argumentacyjne. Kartagińczyk łączy więc obydwie motywy: z jednej strony pokazuje nieuchronny los prześladowców i zwycięstwo chrześcijan, z drugiej zaś daje wytłumaczenie, co jest powodem takiego obrotu sprawy. Wytłumaczenie sygnalizowane tutaj niemal tylko nazwą wiedzy, lecz – pamiętajmy – tą samą nazwą zostały wcześniej objęte prawdy wiary¹⁶⁴. Spójrzmy na ostatnie już zdania utworu. Wątek strachu wyraża się w wy-

¹⁶² Por. funkcjonalnie zbliżony obraz w rozdziale XXXVII. Tertulian stworzył go – jak sobie przypominamy – w kilku nakładających się na siebie szkicach, które techniką gradacji prezentowały coraz znacniejszą siłę młodego Kościoła, zdolną w końcu zachwiać imperium. Kulminacją był opis ogołoconego z obywateli państwa: brak poddanych przesądzał o niemocy rządzących na terenie nie pojedynczej prowincji, ale całego cesarstwa. Por. *Ad Scapulam*, 5, 4.

¹⁶³ O związkach tej frazy z *prooemium*, zachodzących w ramach konwencji mowy obrończej zob. S w i f t, dz. cyt., s. 869-870.

¹⁶⁴ Z drugiej strony – motyw wiedzy nawiązuje do realiów i wyobrażeń świata antycznego, manifestując się w opisie postawy filozofów, wspomnianego już Anaksarcha: „O philosophi magnanimitatem” (*Apologeticus*, 50, 6), a także Zenona z Elei: „Zeno Eleates consultus a Dionysio quidnam philosophia praestaret, cum respondisset: «impassibilem fieri», flagellis tyranni subiectus sententiam suam ad mortem usque signabat” (tamże, 50, 9). Postaci te funkcjonują bowiem nie tylko jako przykłady męstwa, lecz także jako reprezentanci sfery racjonalnej.

Wątek wiedzy przewija się również w zakończeniu *Oktawiusza* Minucjusza Feliksa, a nawet zamyka partię merytoryczną. Ten autor nie stara się jednak – jak Tertulian – konstruować swojego epilogu na podstawie pogańskiej mądrości, choćby i pod warunkiem wprowadzenia kryterium: dawne – obecne. Przeciwnie, temat filozofii staje się elementem antytezy. W opozycji do niego apologeta uwypukla wartość chrześcijańskiej prawdy; zob. *Octavius*, 38, 5-6.

trzymałości chrześcijan, odpornych na prześladowania i pociągających za sobą rzesze nawróconych. Determinacja ich bierze z kolei moc z nauczania Jezusa, które apologeta umieszcza w obszarze wątku wiedzy tożsamej z prawdą: „Ipsa illa obstinatio, quam exprobratis, magistra est. Quis enim non contemplatione eius concutitur ad requirendum, quid intus in re sit? Quis non, ubi requisivit, accedit, ubi accessit, pati exoptat, ut totam Dei gratiam redimat, ut omnem veniam ab eo compensatione sanguinis sui expediat?”¹⁶⁵ (50, 15).

Dostrzegamy zatem, że dzięki operowaniu dwoma motywami udaje się Tertulianowi nie tylko przedstawić zręby wiary chrześcijańskiej i zręcznie ją skonfrontować zarówno z wiedzą, jak też postępowaniem starożytnych, pokazując, iż wyznawcy Chrystusa górują nad poganami z jednej strony mądrością, z drugiej – szlachetnością i uczciwością, lecz także udaje się pokierować obroną tak, by stała się ona zarazem mocnym protestem przeciw prześladowaniom i groźnym ostrzeżeniem dla rządzących, którzy podpisując wyroki nie zdają sobie sprawy z dynamizmu i zasięgu nowej religii. Ton ostrzeżenia, który emocjonalnie tak bardzo zaznacza się w apologii¹⁶⁶, opiera się na świetnym wyczuciu psychiki adresata. Cóż bowiem może bardziej poruszyć wysokiego urzędnika niż konstatacja, że jego działania są politycznie nieprzemysłane, że nie ma łączności z poddanymi, że wreszcie jego decyzje przysparzają tylko wrogów? Pisane w warunkach prześladowań chrześcijańskich przesłanie do namiestników prowincji miały i taki cel osiągnąć.

TERTULLIAN'S *APOLOGETICUS* –
THE INVENTIVE THEMES AND THE COMPOSITION OF THE WORK

S u m m a r y

The scheme of the persuasive expression outlined in this analysis is seeking to show what categories of demonstration Tertullian use when defending the case of Christianity. The study on *Apologeticus*, carried out within some aspects of rhetoric, is not sufficient for this

¹⁶⁵ Por. perorację jednej z apologii Justyna: καὶ ὑμᾶς οὖν ἀξιούμεν ὑπογράψαντας τὸ ὑμῖν δοκοῦν προθεῖναι τοῦτ' τὸ βιβλίδιον, ὅπως καὶ τοῖς ἄλλοις τὰ ἡμέτερα γνωσθῆ καὶ δύνωνται τῆς ψευδοδοξίας καὶ ἀγνοίας τῶν καλῶν ἀπαλλαγῆναι (*Apologia II*, 14, 1). Por. także *Ad Scapulam*, 5, 4.

¹⁶⁶ Jeszcze raz podkreślmy, że w hierarchii argumentacji nie jest on najważniejszy, lecz gra rolę uzupełniającą. Por. S w i f t, dz. cyt., s. 876-877; H e i n z e, dz. cyt., s. 484; B e c k e r, dz. cyt., s. 299; L o r t z, dz. cyt., t. II, s. 182-183.

kind of inspection. For they operate within such criteria, which do not follow from the constitutive elements of rhetorical argumentation, such as e.g. works which the problems of rhetorical character of the text and its consistence see in the species of speech. To explain the conception of the work the level was sought which is above the species sphere (in advance it does not exclude some species, nor its proper theme), and it allows to see various rhetorical means (e.g. figures or tropes) which shape and individualize the text. Such a level is the layer of argumentation, or argument. It is composed of that which makes that the premisses are assumed, namely the *topoi*.

As the analysis of the apology shows, the theme of knowledge as the capital moment of the work makes other plots dependent on it. Through various *topoi* it serves to justify all that stems from the belief in Christ and makes His advocates to face the then reality. Following the Greek apologists, Tertullian skillfully selects the topic which is supposed to give credence to Christianity. Within the framework of the plot of knowledge it realizes, first of all, the *topos* of word and deed, which allows to show Christians as almost perfect people. The same *topos*, but negated (thus, as it were, anti-words) explains why pagans are evil and hateful. The opposition: knowledge-ignorance makes it possible, thanks to the *topos*, to explain the falsity of pagan religion, and thanks to the proofs from the past and examples shows that the laws and customs of pagans should be renounced, or at least changed. By way of the antithesis the plot of knowledge is set in opposition to philosophy, thus a particular ignorance of pagans is manifested.

In as much as the inventive layer is to make hierarchy in the proof and give a general justification of the presented reasons, forming a common theme, the compositional level seeks to fragmentize the plot - distributing it with precision and dosing its tension. The compositional layer brings out that theme to the surface and allows us to find some clear relationships between the diversity of the thematic wholes. In this respect, Tertullian draws on to the antic patterns. The theme as a result of the application of various *topoi* and techniques undergoes amplification in those parts of the work which, according to the efficiency of persuasion, were supposed to be exposed. Thus it is with e.g. *prooemium* and epilogue, with *preamunitio* and *recapitulatio*, and also with those passages of oration which initiate new questions, summarize them or link them with others. Particular sequences of the compositional layer thus discipline extremely diversified theme and enhance the whole demonstration of the message.

Translated by Jan Kłos